

Wesołych Świąt i lepszego 2023 roku

MIESIĘCZNIK MIEJSKI

ISSN 2080-296X

TARNÓW.PL

grudzień 2022 - styczeń 2023

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY NR 6 (148)



Będzie jaśniej i oszczędniej s. 6

Drogowe plany inwestycyjne s. 7

Twórczyni graficznych świątów s. 14-15

Gdyby przemówiły ludzkim głosem s. 18-19

Malowanie na... kawie s. 20

■ W Tarnowie gościło blisko 400 przedstawicieli świata biznesu, nauki i polityki **DYSKUSJE NIE TYLKO O GOSPODARCE**



W Tarnowie odbyło się dwudniowe Forum Gospodarcze. Impreza była swojego rodzaju wstępem do planowanego na przyszły rok Forum Ekonomicznego w Karpaczu - największej konferencji polityczno-gospodarczej w Europie Środkowej i Wschodniej.

W Forum udział wzięło niemal 400 przedstawicieli świata biznesu, nauki i polityki, biorących udział w kilkudziesięciu wydarzeniach. Były to sesje plenarne, panele dyskusyjne, rozmowy z zaproszonymi gośćmi oraz prezentacje książek. W trakcie Forum goście i szerokie grono ekspertów debatowali nad takimi kluczowymi zagadnieniami jak: bezpieczeństwo energetyczne, reindustrializacja, gospodarka cyfrowa, rewolucja elektryczna w motoryzacji czy polityka klimatyczna.

Integralną częścią Forum był Hackathon „Tarnów – technologie przyszłości”. W 36-godzinnym maratonie programowania uczestniczyło siedem zespołów konkursowych, składających się z uczniów szkół ponadpodstawowych oraz studentów. Ich zadaniem było stworzenie aplikacji wspomagającej rozwój miasta Tarnowa lub ułatwiającej życie jego mieszkańcom. Decyzją jury nagrodą główną o wartości 10 tys. złotych została przyznana zespołowi w składzie Patryk Gruszowski oraz Michał Groński z Akademii Nauk Stosowanych w Tarnowie za projekt związany z modernizacją Tarnowskiej Karty Miejskiej – rozbudowanie funkcjonalności o kolejne usługi. Kapituła przyznała także dwa

wyróżnienia, które otrzymały: zespół Pauliny Radzik z Akademii Nauk Stosowanych w Tarnowie za projekt aplikacji wspomagającej i ułatwiającej wyszukiwanie wolnych miejsc parkingowych w mieście oraz zespół Kacpra Batko z Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Technicznych im. Jana Szczepanika za projekt „inTarnów – informator miejski wspomagający promocję wydarzeń odbywających się na terenie miasta”.

Podczas gali wieńczącej Forum wręczono także nagrody w kategorii Osobowość Roku i Firma Roku. Tę pierwszą wręczono - w uznaniu za łączenie historii dwóch narodów: polskiego i ukraińskiego - rektorowi Przykarpackiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stefanyka, prof. dr. hab. Igorowi Cependzie. Drugą, przyznano tarnowskiej firmie Servitech Waldemar Drozdowski. Jest to firma inżynierska z ponad 15-letnim doświadczeniem, specjalizująca się w rozwiązaniach dla szeroko pojętego sektora przemysłowego, współpracująca z największymi polskimi i międzynarodowymi korporacjami lotniczymi, samochodowymi, produkcyjnymi i energetycznymi.

W trakcie trwania gali, prezydent Tarnowa Roman Ciepiela oraz prezes

Tarnowskiego Klastra Przemysłowego Robert Wardzała przekazali także merowi dotkniętego przez rosyjską agresję ukraińskiego Truskawca, Jurijowi Bowie, agregat prądowłóczy.

- Forum Gospodarcze to m.in. okazja do wzajemnej inspiracji, bo przecież forum to rozmowa, forum to możliwość spotkania się z innymi. Gdybyśmy zostali sami ze swoimi myślami i działaniami, być może rozwiązalibyśmy niektóre problemy, ale w dialogu z innymi może być to czynione o wiele szybciej. I to jest jeden z celów tarnowskiego forum – mówił Roman Ciepiela.

Zadowolonia nie ukrywał także prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Tarnowie, Marek Rzepka. *- Z dużą satysfakcją, jako przedsiębiorcy, przyjęliśmy organizację tak wielkiego wydarzenia właśnie w Tarnowie. Tematyka była wspaniale dobrana i każdy mógł znaleźć interesujące go zagadnienia. Myślę, że każdy z naszych przedsiębiorców skorzystał z wiedzy i informacji przekazywanych na forum. Ja jestem bardzo zadowolony. Mam nadzieję, że Forum Gospodarcze zawita na stałe do Tarnowa.*

MIASTO SPRZEDAJE WĘGIEL MIESZKAŃCOM

Na początku grudnia Polska Grupa Górnicza dostarczyła do swojego składu w Koszycach pod Tarnowem pierwszą partię węgla dla tarnowian uprawnionych do zakupu po preferencyjnych cenach. Samochody Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej przetransportowały go na składowisko przy ul. Komunalnej, gdzie mogą kupować go tarnowianie.

Do sprzedaży węgla po preferencyjnych cenach miasto było gotowe



praktycznie już od pierwszej połowy listopada, jednak węgiel pojawił się w składzie w Miejskim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej w Tarnowie, gdy Polska Grupa Górnicza do starczyła go do składu spółki w podtarnowskich Koszycach. Pierwsza partia węgla, która została przywieziona do Tarnowa to 155,7 tony. Węgiel pochodzi z polskich kopalń i jak ocenili fachowcy po obejrzeniu pierwszej dostawy, jest dobrej jakości. Podpisana umowa opiewa na dostarczenie miastu przez PGG do końca bieżącego roku 525,5 tony, ale zainteresowanie jest większe, więc planuje się zwiększyć dostawy.

Węgiel jest dystrybuowany wśród mieszkańców Tarnowa według kolejności zgłoszeń. Wszyscy mogący odebrać węgiel są powiadamiani o tej możliwości telefonicznie i mailowo, z możliwością dostawy do domu lub odbiorem osobistym w siedzibie MPGK przy ul. Komunalnej. Większość tarnowian odbiera węgiel z usługą dostarczenia do miejsca zamieszkania.

Przypomnijmy, iż prezydent Tarnowa ustalił, że koszt jednej tony węgla dla uprawnionych do zakupu po preferencyjnej cenie wyniesie 1950 zł. MPGK świadczy usługę transportu węgla do wyznaczonego przez kupującego miejsca w granicach administracyjnych Tarnowa w cenie 50 zł od tony.

K

■ Ważne dla przedsiębiorców

PIT-16A na karcie podatkowej

Od 1 lipca 2022 roku przedsiębiorcom, którzy kontynuują w roku 2022 opodatkowania na zasadach karty podatkowej umożliwiono odliczenie składek zdrowotnych.

Składka zdrowotna dla osób na karcie podatkowej wynosi 9% minimalnego wynagrodzenia w Polsce, a zatem w roku 2022 wynosi 270,90 PLN miesięcznie. W roku 2022 przedsiębiorcy mają możliwość odliczenia 19% zapłaconych składek zdrowotnych od podatku, który płać w ramach karty podatkowej. Z uwagi na fakt, iż przepisy umożliwiające takie

odliczenie weszły w życie w trakcie roku 2022, przedsiębiorcy mają możliwość odliczenia w okresie od lipca do grudnia 2022 roku składki zdrowotne zapłacone przed 1 lipca 2022 roku.

Konieczne będzie jednak pamiętać o obowiązku składania formularza PIT-16A po zakończonym roku, w którym oświadczać się będzie, ile wyniosła w danym miesiącu składka zdrowotna i jaka jej wartość została odliczona.

Termin na złożenie oświadczenia to koniec lutego 2023 roku.

Patrycja Kubiesa, doradca podatkowy, Krajowa Izba Doradców Podatkowych Oddział Małopolski



Uwierzmy, że będzie lepiej!

Przez ostatnie dwa lata, gdy tą drogą składałem Państwu świąteczno-noworoczne życzenia, podkreślałem z powodu panującej pandemii nadzieję, iż ten zły czas szybko minie i życzyłem, abyśmy szybko wrócili do normalnego życia. Tak się stało, wirus jest w odwrocie, ale znowu przychodzi mi pisać o nadziei, choć już z innych powodów.

Kończący się rok zdominowała agresja Rosji na Ukrainę i tocząca się za naszą wschodnią granicą brutalna wojna, która powoduje olbrzymie zniszczenia i ludzkie tragedie u naszych sąsiadów, którym szczerze współczujemy i pomagamy w miarę naszych sił. Ta wojna wpłynęła również na nasze życie, zmieniła nasze postrzeganie współczesnego świata i przewartościowała wiele pojęć.

Z wojną pośrednio łączą się inne nasze obecne problemy – dotykająca nas wszystkich inflacja i spadek siły nabywczej pieniądza powodujący bolesne uszczerbki w domowych budżetach, kryzys energetyczny z olbrzymimi wzrostami cen energii i paliw destrukcyjnie wpływający na gospodarkę, nie do końca przemyślane działania rządzących, które bezpośrednio wpływają na nasze życie. Również tu, w Tarnobrzegu, w naszej małej ojczyźnie... To wszystko budzi zaniepokojenie, bo nie wiemy, co przyniesie bliższa i dalsza przyszłość.

I właśnie dlatego potrzebna jest nam nadzieja, optymizm, uśmiech, spojrzenie na przyszłość w jaśniejszych barwach. Bo może i musi być inaczej i lepiej, a wiele zależy od nas samych.

Koniec roku to jakoby czas nowego otwarcia, dlatego na nadchodzący 2023 rok życzę Państwu właśnie tej nadziei, przekonania, że niedługo będzie lepiej. I tego, aby faktycznie doszło do zmian na lepsze. Bo nadzieja daje moc spełniania się wszystkich marzeń i pragnień – tych najmniejszych, osobistych, ale i tych dużych.

Roman Ciepiela
Prezydent Tarnobrzegu



Foto: Igrzyska Europejskie 2023 - Kraków i Małopolska/ Facebook

■ Podpisano umowę w sprawie Igrzysk Europejskich'23

Europejscy sportowcy przyjadą latem

Prezydent Tarnowa Roman Ciepiela, skarbnik Sławomir Kolaśński, prezes spółki Igrzyska Europejskie 2023, Marcin Nowak oraz wiceprezes spółki, Michał Langer podpisali umowę partnerską dotyczącą udziału Tarnowa w przyszłorocznych Igrzyskach Europejskich. Igrzyska to nie tylko widowiskowe zmagania sportowców, ale również sporo związanych z nimi inwestycji, które już są realizowane.

Wyróżnienie dla miasta

- Podpisujemy umowę, która ma charakter partnerski, ale też dzieli między nasze strony zadania, które wykonamy. Miasto zobowiązuje się udostępnić obiekty przystosowane do przeprowadzenia zawodów, natomiast spółka ma zorganizować i przeprowadzić z sukcesem zmagania w poszczególnych dyscyplinach. Złożyliśmy stosowne deklaracje, przygotowujemy obiekty, ale bezpośrednim wykonawcą odpowiedzialnym za przeprowadzenie Igrzysk jest spółka Igrzyska Europejskie – mówił prezydent Roman Ciepiela.

- Jest to wielka chwila zarówno dla nas jako dla komitetu organizacyjnego, dla Tarnowa, jak i dla wszystkich jego mieszkańców. Od dzisiaj Tarnów for-

malnie stanie się bowiem partnerem III Igrzysk Europejskich. Prace nad ich organizacją od dziś przyspieszą i nabiorą właściwego rytmu. Oba stronom ta umowa niesie i obowiązki, i przywileje – dodał Marcin Nowak.

Na piasku, w hali i na ścianie

Igrzyska Europejskie to rozgrywane co cztery lata multidyscyplinarne zawody sportowe zarządzane przez Europejski Komitet Olimpijski. W Małopolsce ponad siedem tysięcy sportowców z całej Europy rywalizować będzie w blisko 30 dyscyplinach. Walka toczyć będzie się nie tylko o medale samych igrzysk czy mistrzostw Europy (co trzecia dyscyplina będzie miała taką rangę), ale również o prawo występu na Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu.

Igrzyska potrwać od 21 czerwca do 3 lipca, a oprócz Krakowa najlepszych sportowców Starego Kontynentu zobaczyć będzie można również w Tarnowie, Chorzowie, Krynicy-Zdrój, Zakopanem, Nowym Targu, Wrocławiu, Rzeszowie, Oświęcimiu, Nowym Sączu i Krzeszowicach. W naszym mieście rywalizacja odbywać się będzie w czterech dyscyplinach: badmintonie, plażowej piłce ręcznej i plażowej piłce nożnej oraz we wspinałce sportowej.

100 milionów na inwestycje

Tarnów pozyskał ze źródeł zewnętrznych na inwestycje związane z Igrzyskami blisko 100 mln zł. Największą tarnowską inwestycją służącą igrzyskom będzie budowa kompleksu przeznaczony do treningów i rozgrywek w dyscyplinach plażowych, który już powstaje w miejscu starego zespołu basenowego oraz na terenie byłego stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego w Mościcach. Na inwestycję w miejscu starego basenu Tarnów otrzymał z budżetu państwa 25 mln 200 tys. zł (całość wydatków zamknie się kwotą 34 mln 286 tys. zł). Po zakończeniu igrzysk, 3,5 hektarowy kompleks wypoczynkowy służyć będzie tarnowianom jako letni park wodny.

Ponad 20 mln zł przeznaczonych zostanie na inne obiekty sportowe, m.in. modernizację stadionu piłkarsko-lekkoatletycznego w Mościcach. Powstaną tam piaszczyste boiska do piłki nożnej i ręcznej oraz trybuna dla około tysiąca widzów, a także dwa boiska treningowe z tymczasowymi trybunami. Zmodernizowany stadion wróci po igrzyskach do swoich pierwotnych funkcji.

Docelowo, po zakończeniu dwóch etapów modernizacji (na igrzyska realizowany jest etap pierwszy), powstanie stadion umożliwiający rozgrywanie meczów I ligi piłki nożnej, z dwiema trybunami po minimum 1000 miejsc każda, podgrzewaną nawierzchnią z trawy hybrydowej oraz infrastrukturą zgodną z wymogami PZPN, obejmującą m.in. zaplecze, oświetlenie, parkingi itp.

Ponad 31 milionów złotych wydatkowane będzie na trzynaście zadań drogowych – modernizację i budowę dróg, parkingów i pętli autobusowej w Mościcach oraz na parking, pętlę autobusową i zajezdnię dla autobusów przelotowych w północnej części miasta.

Inne inwestycje w obiektach sportowych kosztować będą około 7 mln zł. To m.in.: wykonanie systemu podwieszenia (tzw. ringing), rozbudowa systemów teleinformatycznych oraz wizyjnych, rozbudowa strefy obsługi widzów, doposażenie w siedziska, stoły, moduły grodzenia stref, wyposażenie administracyjne, zabezpieczenia konserwacji i utrzymania dachu, wydzielenia stref i obszarów logistycznych w Arenie Jaskółka Tarnów, odtworzenie kortu tenisowego obok hali oraz modernizacja budynku Miejskiego Domu Sportu, służącego jako obiekt treningowy dla rozgrywek badmintona.

(SM)

Teatr Solskiego dzieciom

SCENICZNE PRÓBY NAJMŁODSZYCH

W tarnowskim teatrze zakończył się pierwszy cykl warsztatów aktorskich, plastycznych i muzycznych w szkołach podstawowych w Tarnowie i powiatach tarnowskim, dąbrowskim i gorlickim. Działania te są częścią dwuletniego projektu twórczej edukacji dzieci „Ludwiś w eduAKCJI”.

„Ludwiś w eduAKCJI” to innowacyjny projekt polegający na przeniesieniu teatralnych zajęć do szkół i wykorzystaniu narzędzi, możliwości i artystycznych doświadczeń jakie wnoszą teatr. W dziewięciu zakwalifikowanych szkołach zostały przeprowadzone bezpłatne warsztaty rozwijające różnorodne kompetencje, między innymi otwartość na nowe sytuacje i rozwiązania, rozwój kreatywności i inicjatywy, zdolności komunikacyjne.

- Z trzech powodów podjęliśmy się realizacji tego projektu. Po pierwsze: mamy znakomitych pracowników: aktorów, muzyków czy plastyków, których wiedza i umiejętności mogą zostać przekazane dzieciom. Po drugie: sływały do nas sygnały ze szkół oczekujących wsparcia przy swoich przedsięwzięciach teatralnych. I w końcu najważniejsze: chcieliśmy dzieciakom dać możliwość



powrotu do większej ilości spotkań i bodźców powodujących ich rozwój emocjonalny i stabilność psychiczną – ostatnie dwa lata były przecież dla najmłodszych niezwykle trudne - mówi Rafał Balawejder, dyrektor tarnowskiej sceny.

Jednym z efektów zajęć w szkołach były trzy finałowe, uroczyste pokazy dzieci na Dużej Scenie. Motywami przewodnimi były: fantastyka, świat wyobraźni, zainteresowań i inspiracji uczestników projektu.

- Jesteśmy bardzo zbudowani efektami naszej współpracy ze szkołami. Cieszymy się, że to co robimy daje realne wsparcie, a przede wszystkim przyno-

si dzieciom, ich rodzicom i szkołom tak wiele radości i satysfakcji. To początek naszego projektu. W przyszłym roku do współpracy zaprosimy również przedszkola – mówi Karolina Białas, koordynatorka projektu.

W wydarzeniu udział wzięły szkoły podstawowe: SP nr 3 i 17 w Tarnowie, SP w Starych Żukowicach, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Wielkiej Wsi, SP im. M. Konopnickiej w Mędrzechowie, SP im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Brzozowej, SP nr 1 im. H. Marusarz w Woli Rzędzińskiej, SP im. Kard. Stefana Wyszyńskiego w Ryglicach, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Rożnowicach.

Młody tarnowianin z pierwszym miejscem za aplikację



Radosław Wolański, uczeń Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych, znalazł się w gronie pięciu laureatów tegorocznej edycji ogólnopolskiego kon-

kursu AI4Youth, przygotowanego przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii w Warszawie. Uczestnicy mieli opracować i wykonać projekt oparty o algorytmy sztucznej inteligencji.

Czy sztuczna inteligencja może pomóc w rozwiązywaniu problemów społecznych? Odpowiedź przygotowali młodzi, którzy wzięli udział w konkursie AI4Youth. Jego celem jest jak najlepsze przygotowanie młodzieży na nadejście rewolucji związanej z AI.

W konkursie uczestniczyło ponad 200 uczniów, zrealizowali oni łącznie 88 projektów. Kapituła konkursu wskazała 30 finałowych projektów, spośród których wyłoniono pięć zwycięskich prac. Radosław Wolański, uczeń trzeciej klasy Technikum Informatycznego w Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Tarnowie przygotował aplikację pozwalającą na eliminację wad postawy u osób pracujących w pozycji siedzącej. Aplikacja Anygarb (Anti-Hump) ma pomóc w nabyciu nawyku dobrej postawy przy siedzeniu. Projekt zapewnił Radkowi zwycięstwo w konkursie.

MT



■ LED-owe żarówki w ulicznych latarniach dadzą oszczędności i „białe certyfikaty”

JASNO, BEZPIECZNIE I... OSZCZĘDNIIE

Miasto wymienia żarówki w ulicznych latarniach na ekologiczne i energooszczędne, ale również buduje nowe odcinki oświetlenia ulicznego. Najnowsze projekty budowy oświetlenia to w sumie sześć zadań, które dotyczą ulic i chodników, zarówno w centrum miasta, jak i poza nim.

Przybędzie nowych latarni

Nowe fragmenty oświetlenia ulicznego są planowane m.in. przy ulicach: Bema, Klasztornej i Olejarskiej, Kupieckiej, Głębokiej, Podmiejskiej oraz przy chodniku za przejściem pod torami w kierunku ulic Łyczków i Skrzyszowskiej (we wschodniej części miasta), Broniewskiego i Brzozowej (w Mościcach).

Budowa nowych odcinków oświetlenia to bardzo czasochłonne przedsięwzięcia, bowiem wymagają dokonania szeregu uzgodnień projektowych, później trzeba postawić słupy i zamontować oprawy oświetleniowe, zamontować szafy sterownicze, wybudować kanalizację techniczną i położyć kilkuset metrów linii kablowej.

W Tarnowie jest niemal 12 tysięcy lamp oświetlenia ulicznego, nieco ponad 20 procent to własność miasta – pozostałe należą do Tauronu i Grupy Azoty. Około dwóch tysięcy punktów świetlnych to lampy energooszczędne.

W roku 2022 koszt dystrybucji i zakupu energii elektrycznej do sieci oświetlenia ulicznego wyniósł niespełna 5 milionów zł. W projekcie budżetu miasta na rok 2023, w związku z podwyżkami cen energii elektrycznej, zaplanowano na ten cel blisko 11 milionów zł.

LED-y pozwolą na oszczędności i dotacje na inwestycje

Tak drastyczny wzrost cen energii powoduje, że konieczne są oszczędności, a te zarządzający miejskim oświetleniem Zarząd Dróg i Komunikacji wprowadza m.in. poprzez wymiany źródeł światła na LED-owe. W ostatnim kwartale 2022 roku wymieniono 704 żarówki w ulicznych latarniach, montując LED-owe żarówki dostarczane przez polską firmę Ape LED. Montowane są one w już istniejących oprawach, posiadają wbudowany bezprzewodowy i bezobsługowy system redukcji mocy w nocy. Wbudowany w żarówkę microchip steruje mocą źródła światła i pozwala uzyskać

oszczędność energii nawet rzędu 60%-80%. Ich żywotność wynosi do 15 lat.

Oszczędności są podwójne – zapewniają je mniejsza moc przy tej samej jasności, co dotychczas działające żarówki, a dodatkowo regulowana redukcja mocy w godzinach nocnych. Według szacunków ZDiK, montaż nowoczesnego oświetlenia LED-owego pozwoli zaoszczędzić ok. 150 MWh rocznie.

Jest jeszcze jeden plus wymiany żarówek w ulicznych lampach – jest ona podstawą do uzyskania tzw. „białych certyfikatów”. Stanowią one potwierdzenie ilości zaoszczędzonej energii finalnej, wynikającej ze zrealizowania przedsięwzięcia służącego poprawie efektywności energetycznej. Przekładają się one na rządowe dotacje, dzięki którym można sfinansować kolejne działania służące oszczędzaniu energii. Ponad 700 nowych energooszczędnych źródeł światła pozwoli na uzyskanie dla Tarnowa około 20 tego typu dokumentów.

K

SPORY RUCH W DROGOWYCH INWESTYCJACH

Inwestycyjnie najbliższe miesiące w Tarnowie będą stały pod znakiem przygotowywania infrastruktury potrzebnej na Igrzyska Europejskie. Zarząd Dróg i Komunikacji w Tarnowie ma przed sobą także inne zadania – zarówno realizację wcześniej przygotowanych, jak i planowanie nowych.

- Niezmiennie podkreślam, że pojawienie się ekip budowlanych musi każdorazowo poprzedzić wiele działań, niewidocznych a koniecznych, które umożliwiają realizację inwestycji – mówi Artur Michałek, dyr. ZDiK-u. – Każda z nich jest wykonywana na podstawie szczegółowych planów. Często są one dla nas podstawą do uzyskania dofinansowania spoza budżetu miasta, którego możliwości są – siłą rzeczy – ograniczone. Niezbędne jest również przeprowadzenie skomplikowanych i czasochłonnych procedur, związanych z przygotowaniem dokumentacji technicznych i uzyskaniem stosownych zezwoleń (ZRiD, pozwolenia na budowę).

Trwa budowa węzła przesiadkowego przy ulicy Błonie, o której piszemy w osobnym tekście. Powstanie m.in. parking, który pomieści 32 samochody osobowe i cztery autobusy. To jedno z 13 zadań, które zostaną zrealizowane w ramach projektu „Modernizacja infrastruktury drogowej dla potrzeb organizacji Igrzysk Europejskich 2023 r.” Wykona je firma Eurovia. Ich koszt to w sumie ponad 31 milionów złotych. Wszystkie, poza węzłem przesiadkowym, będą realizowane w Mościcach.

Prace będą prowadzone głównie w obrębie ulic Czerwonych Klonów (modernizacja skrzyżowania z Chemiczną i Traugutta oraz przebudowa ciągu pieszo-rowerowego) oraz Traugutta (budowa pętli autobusowej, modernizacja tej ulicy, jak również drogi prowadzącej w kierunku Miejskiego Domu Sportu). Przebudowana zostanie także droga wewnętrzna od przejazdu kolejowego w stronę ul. Kwiatkowskiego. Zajezdnia autobusowa zostanie zmodernizowana, podobnie zresztą jak ul. Kwiatkowskiego (od ronda Solidarności do skrzyżowania z Czerwonych Klonów).

Całe przedsięwzięcie dofinansowane jest z Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych.



W najbliższych miesiącach inwestycje będą prowadzone również w centrum miasta. Wykonawca rozpoczyna już prace na ulicy Szkotnik. Polegają m.in. na wymianie konstrukcji nawierzchni i przebudowie skrzyżowań wzdłuż tej ulicy, modernizacji zatoki autobusowej, budowie chodnika oraz ścieżki rowerowej wzdłuż jezdni po jej zachodniej stronie. Na modernizację ul. Szkotnik ZDiK otrzymał prawie 4 miliony 440 tysięcy złotych – z rezerwy subwencji ogólnej Ministerstwa Infrastruktury.

Sporo zmieni się także we wschodniej części miasta, gdzie zostanie zrealizowana przebudowa ulic Okrężnej i Braci Saków (wraz z budową ronda na ich skrzyżowaniu). Ogłoszono już przetarg, który ma wyłonić wykonawcę robót

Ta ostatnia ulica zostanie połączona (to inne zadanie inwestycyjne) z ulicą Sanguszków – co zapewni wygodny i bezpieczny dojazd do „Słonecznego wzgórza”, szkoły i przedszkola oraz budynków mieszkalnych, których budowę planuje tu TBS.

Kontynuowane są zadania rozpoczęte modernizacją ulicy Równoległej. Obecnie budowana jest kanalizacja opadowa w ulicy Czarna Droga. Następnym ich etapem będzie modernizacja sąsiedniej – ulicy Pasterskiej. Jej koszt to około 6 milionów złotych. To kwota konieczna, by zbudować tu całą potrzebną infrastrukturę. W obu przypadkach in-

westycje w znacznej części zostały lub zostaną dofinansowane z funduszy zewnętrznych.

- Pracujemy nad wieloma zadaniami projektowymi w różnych częściach miasta – mówi dyr. A. Michałek. – Takich jak inwestycje na ulicach Błonie i Ablewicza, połączenie Niedojadły z Klikowską i Szujskiego, ronda w sąsiedztwie dawnego „Owintaru” czy – bardzo skomplikowana i kosztowna – przebudowa ulicy Orkana. Nie zapominamy o – bardzo ważnej dla układu komunikacyjnego w mieście – przebudowie ulicy Tuchowskiej. W tym przypadku złożyliśmy wniosek o dofinansowanie modernizacji ważnego odcinka tej ulicy – od wiaduktu do potoku Strusinka – w ramach naboru ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Systematycznie będą kontynuowane prace związane z wymianą źródeł światła na energooszczędne (w tym roku wymienionych zostanie 704) oraz budowaniu nowych odcinków oświetlenia ulicznego. O tym zadaniu również piszemy w osobnym tekście.

Planowane jest projektowanie nowych ścieżek rowerowych i realizacja tych, dla których konieczne dokumentacje są już gotowe, a także realizacja wielu drobnych, ale bardzo istotnych z punktu widzenia mieszkańców zadań związanych z poprawą komfortu i bezpieczeństwem.

AB

MINI DWORZEC POWSTAJE PRZY UL. BŁONIE



Trwają już prace przy budowie węzła przesiadkowego przy ul. Błonie

Rozpoczęły się prace przy budowie węzła przesiadkowego przy ulicy Błonie. To jedna z inwestycji realizowanych w ramach projektu związanego z modernizacją infrastruktury drogowej dla potrzeb organizacji Igrzysk Europejskich 2023 r. Będzie to już trzeci węzeł przesiadkowy w mieście.

Zanim wykonawca, firma Eurovia Polska, przystąpi do budowy samego węzła, będzie musiał zająć się infrastrukturą podziemną, konieczna będzie bowiem budowa i rozbudowa sieci: wodociągowej, kanalizacyjnej, gazowej, instalacji elektroenergetycznych oraz oświetleniowej.

Następnie przy ulicy Błonie zostanie zbudowany parking, który pomieści 32 samochody osobowe i cztery autobusy. Będą się tam zatrzymywały zarówno autobusy komunikacji miejskiej, jak i należące do prywatnych przewoźników. Ważne jest, iż zatrzymywać będą

się również autobusy przewozów dalekobieżnych, a pasażerowie będą mogli przesiąść się do innych środków lokomocji.

Na terenie węzła powstaną także m.in. jezdnie manewrowe, trzy wiaty przystankowe (w tym jedna zielona) i jedna rowerowa, miejsce do ładowania samochodów elektrycznych oraz toaleta.

Całe przedsięwzięcie jest związane z przygotowaniem do przyszłorocznych Igrzysk Europejskich w Tarnowie obejmuje kilkanaście zadań. Koszt tych związanych z modernizacją układu drogowego w Tarnowie to ponad 31 milio-

nów złotych – z czego 5 milionów to wartość węzła przy ul. Błonie.

W Tarnowie działają już dwa węzły przesiadkowe, które dobrze sprawdzają się w praktyce. Najnowszy z nich, który oddany został do użytku na początku br., to węzeł Krakowska-Planty. W każdy dzień roboczy zatrzymują się tam autobusy 12 linii komunikacji miejskiej i 34 linii przewoźników komunikacji prywatnej. Dotychczasowa zatoka autobusowa została wydłużona - obecnie jednocześnie może się przy niej zatrzymać pięć autobusów i trzy busy. Na peronach ustawiono zadaszone, podświetlone wiaty, wyposażone gniazdkami do ładowania urządzeń mobilnych. Na całym węzle można korzystać z bezpłatnego dostępu do bezprzewodowego internetu. Jest też biletomat Małopolskiej Kolei Aglomeracyjnej. Zamontowana świetlna tablica informacji pasażerskiej pokazuje rzeczywisty czas przyjazdu autobusów, kolejna podaje czas odjazdów z tarnowskiego dworca PKP najbliższych pociągów. Cały węzeł został objęty monitoringiem. Jest też wygodna ścieżka rowerowa oraz zadaszone wiaty dla prywatnych jednośladów.

Niespełna rok wcześniej powstał węzeł przesiadkowy Kochanowskiego-Chyszowska. Z węzła korzystają zarówno autobusy publicznej komunikacji miejskiej, jak i prywatni przewoźnicy, zatrzymują się tam również niektóre autobusy dalekobieżne oraz turystyczne. Są miejsca parkingowe dla samochodów osobowych oraz wiaty dla rowerów.

K

Przybędzie pięć nowych wiat rowerowych

W Tarnowie stanie pięć nowych zadaszonych wiat rowerowych. W każdej znajdzie się osiem stojaków, do których będzie można przypiąć po dwa jednoślady.

Dostawa oraz montaż wiat i stojaków odbędzie się w ramach zadania „Zintegrowany transport aglomeracyjny”. W odpowiedzi na przetarg ogłoszony przez Zarząd Dróg i Komunikacji zgłosiła się jedna firma – MM2021 z Koźmina Wielkopolskiego. Na realizację zadania wykonawca ma 40 dni.

Najpierw trzeba będzie przygotować podłoże. Następnie wykonawca będzie musiał dostarczyć wiaty, jak najbardziej



podobne do tych, które już służą tarnowskim rowerzystom. Wewnątrz każdej ma zostać zamontowanych osiem stojaków o kształcie odwróconej litery „U” – ocynkowanych ogniwo, zabetonowanych w podłożu. Odległość pomiędzy nimi umożliwi parkowanie rowerów po obu stronach każdego stojaka.

W mieście funkcjonują już wiaty rowerowe, z których na co dzień korzystają miłośnicy jednośladów. Znajdują się na węzłach przesiadkowych: Krakowska-Dworcowa i Kochanowskiego-Chyszowska a także przy ulicy Goldhammera (w sąsiedztwie ANS) oraz w Mościcach: przy Chemicznej, Kwiatkowskiego oraz w sąsiedztwie Miejskiego Domu Sportu. Kolejna zostanie zamontowana na węzle przesiadkowym budowanym przy ul. Błonie.

AB

■ W tarnowskim oddziale firmy przybędzie nowych miejsc pracy

LENZE ZAINWESTUJE 2.8 MLN EURO

Krakowski Park Technologiczny wydał decyzję o wsparciu dla spółki Lenze-Tarnów. Program Polska Strefa Inwestycji pozwoli firmie rozbudować linie technologiczne w istniejącym zakładzie produkcyjnym w Tarnowie.

Lenze jest światowym specjalistą w dziedzinie automatyki przemysłowej oraz techniki napędowej. Już od 75 lat wspiera producentów maszyn oraz użytkowników końcowych, przygotowując indywidualne rozwiązania w oparciu o swoje produkty. Rozwiązania Lenze znajdują zastosowanie w wielu branżach: przemyśle samochodowym, tekstylnym, drukarskim, opakowań, logistyki magazynowej i lotniskowej oraz wielu innych.

Działający od 26 lat oddział Lenze w Tarnowie zajmuje się produkcją i precyzyjną obróbką odlewów żeliwnych, aluminiowych i stalowych podzespołów, skupia całościowy proces wytwarzania kół zębatach. W ramach nowej inwestycji zakupione zostaną maszyny oraz urządzenia produkcyjne i pomiarowe, co pozwoli na rozbudowę istniejących ciągów technologicznych. Plano-



wane nakłady inwestycyjne to około 13 mln zł, czyli 2.8 mln euro.

- Cieszę się ogromnie z tego, że Lenze-Tarnów rozwija się dynamicznie, zwiększa możliwości produkcyjne, jak również kompetencje w zakresie obróbki mechanicznej, dzięki czemu tworzymy nowe miejsca pracy oraz poszerzamy krąg naszych dostawców i kooperantów – mówi dyrektor zarządzający i członek

zarządu w Lenze-Tarnów, Marcin Majko.

Grupa Lenze jest obecna w kilkudziesięciu krajach świata, posiada swoje oddziały na wszystkich kontynentach, w tym cztery centra logistyczne zlokalizowane w: USA, Niemczech, Austrii i Szanghaju. Firma łącznie zatrudnia blisko 4000 osób.

SM



Piłsudskiego po modernizacji

Zakończyły się prace przy modernizacji odcinka ul. Piłsudskiego, od alei Solidarności do ul. Koperni-

ka. Ostatnimi działaniami wykonawcy inwestycji było posadzenie wzdłuż ulicy 24 drzew.

Firma Wol-Gaz, która była głównym wykonawcą zakończyła prace modernizacyjne ulicy Piłsudskiego na odcinku od alei Solidarności do ul. Kopernika, służby miejskie dokonały odbioru technicznego i cała ulica dopuszczona została do ruchu.

Remont zabytkowej ulicy był prowadzony zgodnie z uzgodnieniami z konserwatorem zabytków. Cała nawierzchnia jezdni jest wykonana z kamienia naturalnego, kamienne są także krawężniki. Ażurowe płyty na miejscach postojowych zastąpiono jasną kostką granitową. Istotne dla zmotoryzowanych tarnowian było, iż prace modernizacyjne cały czas prowadzono przy połówkowym zamknięciu jezdni, a utrzymać możliwość przejazdu modernizowaną ulicą, a także dojazd do posesji przy niej zlokalizowanych.

Koszt modernizacji wyniósł prawie 1,5 mln zł.

W finalnym etapie inwestycji posadzono wzdłuż ulicy nowe drzewa - 22 kasztanowce czerwone oraz dwa głogi pośrednie, odmiana pełnodrzewiasta szkarłatna. Wszystkie kasztanowce mają więcej niż 10 lat, obwód pnia wynosi minimum 20 centymetrów a wysokość minimum pięć metrów. Również głogi mają powyżej 10 lat i wysokość minimum cztery metry.

BUDŻETOWE PROBLEMY

15 listopada do Kancelarii Rady Miejskiej w Tarnowie trafił projekt budżetu miasta na 2023 rok. Prace nad projektem były bardzo trudne, ponieważ do Tarnowa trafi znacznie mniej pieniędzy z kasy państwa, co stwarza wiele finansowych problemów przy sięgającej blisko 18 procent inflacji i olbrzymiej podwyżce cen nośników energii. Pozostał istotny problem: do zbilansowania budżetu potrzeba ok. 23 mln zł, ale radni nie zdecydowali się na wzrost dochodów poprzez zmianę wysokości podatków od nieruchomości. Co dalej?

Rząd dał mniej, problemów jest więcej

W projekcie budżetu na rok 2023 po stronie dochodów miasta zapisano 843 miliony 389 tys. 670 zł, po stronie wydatków 950 milionów 804 tys. 728 zł, w tym wydatki bieżące to 782 miliony 950 tys. zł.

Deficyt budżetowy wyniesie ponad 107 milionów zł. To problem nie tylko naszego miasta, ale zdecydowanej większości samorządów w kraju, od małych gmin do największych miast, spowodowany w dużej mierze polityką rządu, która spowodowała drastyczny spadek wpływów z podatku PIT.

Rząd postanowił, że wpływy z PIT na 2023 rok do budżetu Tarnowa wyniosą tylko 126 mln 607 tys., czyli będą o blisko 27 mln zł mniejsze niż w roku bieżącym.

- W sytuacji inflacji, która wynosiła w listopadzie blisko 18 procent i olbrzymich wzrostów cen nośników energii, co powoduje wzrost wszystkich kosztów funkcjonowania miasta, dla budżetu Tarnowa jest to bardzo poważny uszczerbek, który wymusił poważne oszczędności w wielu dziedzinach – podkreśla prezydent Roman Ciepiela. – M.in. z tego powodu prace nad budżetem były bardzo trudne i z uwagą oglądaliśmy dosłownie każdą złotówkę, aby z jednej strony zapewnić tarnowianom wszystkie podstawowe usługi i kontynuować zaplanowane inwestycje, a z drugiej dokonać dużych oszczędności w wydatkach.

Całe wpływy z podatku PIT na finansowanie oświaty

Prezydent Tarnowa podkreśla, że praktycznie całe przyszłoroczne wpływy z podatku PIT zostaną przeznaczone na uzupełnienie kosztów utrzymania

oświaty, ale to i tak będzie za mało. Koszty utrzymania oświaty w roku 2023 mają się zamknąć kwotą blisko 390 milionów złotych, z czego subwencja rządu wyniesie ma 253 miliony 700 tys. zł, zaś pozostała kwota, ponad 136 milionów złotych, pochodzić będzie z dochodów własnych miasta.

Kontynuacja inwestycji

W projekcie budżetu na inwestycje przeznaczono z dochodów własnych 167 milionów 854 tys. zł. Te największe to kontynuacja inwestycji związanych z Igrzyskami Europejskimi '23 (park wodny, stadion piłkarsko-lekkoatletyczny i infrastruktura drogowa), na które przeznaczono ponad 51 milionów zł, modernizacja ul. Braci Saków (10 milionów 888 tys. zł), przebudowa ul. Szkotnik (11 milionów 973 tys. zł), budowa skrzyżowania Szujskiego-sady (2 miliony 250 tys. zł).

Budżet ciągle niezbilansowany

Z projektem budżetu Tarnowa na 2023 rok zapoznają się obecnie radni, jest on szeroko dyskutowany, ale wciąż nie został rozwiązany podstawowy problem: do zbilansowania budżetu brakuje około 23 mln zł. Problem rozwiązać mogli radni podczas ostatniej, nadzwyczajnej sesji 30 listopada, jednak nie zdecydowali się na zwiększenie przyszłorocznych dochodów bieżących o około 20 mln zł (tyle mogły przynieść zmiany stawek podatku od nieruchomości) i większość zagłosowała przeciw uchwale (cztery głosy za, 13 przeciw, osiem wstrzymujących się). Była to praktycznie ostatnia szansa na zbilansowanie przyszłorocznego budżetu miasta.

Proponowana przez władze miejskie zmiana w wysokości podatku od nieruchomości jest stosunkowo niewielka i nie miałaby większego wpływu na domowe budżety tarnowian. Przykładowo: w przypadku posiadaczy mieszkań stawka podatku zmieniałaby się z 65 groszy na 1 zł, czyli rodzina zajmująca mieszkania o metrażu ok. 50 m kw. zapłaciłaby w ciągu roku 17,5 zł więcej. Na budżet bardziej wpłynęłyby większe wpływy od dużych firm, będących własnością Skarbu Państwa: Grupy Azoty czy Zakładów Mechanicznych.

Co dalej?

Co dalej w tej sytuacji? Niezbilansowanego budżetu nie można poddać

pod głosowanie, nie zaakceptuje go też Regionalna Izba Obrachunkowa, do której należy ostateczna decyzja. RIO może nakazać program naprawczy.

Władze miejskie nadal szukają oszczędności i prezydent Roman Ciepiela zwrócił się do szefów wydziałów UMT i wszystkich miejskich jednostek o przedstawienie propozycji dalszych redukcji wydatków. Przypomnijmy, iż owe wydatki zostały już istotnie zredukowane, gdy tworzone projekt budżetu i na przełomie września i października okazało się, że przekazywane przez rząd wpływy z PIT będą mniejsze o blisko 27 mln zł, a za nośniki energii dla potrzeb miasta trzeba będzie zapłacić ponad dwukrotnie więcej. Kolejne cięcia wydatków mogą się wiązać z obniżką jakości usług miejskich i sporą redukcją zatrudnienia.

Samorządy chcą zmian

Podobne jak Tarnów problemy przy tworzeniu projektów przyszłorocznych budżetów miała większość miast w kraju, a bez zmian w finansowaniu samorządów będą się one powtarzały.

Do 2019 roku wpływy z podatku PIT do samorządów były w miarę stabilne i wraz z bogaceniem się społeczeństwa rosły. W tym czasie rząd rozpoczął serię zmian w podatkach, które spowodowały zmniejszenie się wpływów z PIT do budżetów miast i gmin, bez zapewnienia rekompensat w odpowiedniej wysokości i samorządy stanęły przed poważnymi problemami finansowymi.

Obecnie powszechnie słychać głosy domagające się zwiększenia udziału samorządów w podatku PIT, adekwatnego do utraconych wpływów wynikających z wprowadzonych w ostatnich latach ustaw, w tym w tzw. „polskiego ładu”.

Projekt budżetu Tarnowa na 2023 rok w formacie PDF można pobrać wpisując w internetową przeglądarkę adres <https://bip.malopolska.pl/api/files/3067629>.

IK

Gdy nasi Czytelnicy będą mieli w rękach ten numer „Tarnów.pl”, prawdopodobnie będzie już po debacie na temat budżetu na forum Rady Miejskiej Tarnowa i głosowaniu radnych. Nie możemy przewidzieć, jakie będą efekty. Do tematu wrócimy w najbliższym numerze.

Święta u „Kowalskich” z Tarnowa

Przełom roku to z jednej strony czas przygotowań do świąt i wy-ciszenia po całym roku zmagania z rzeczywistością, a z drugiej – w samorządach – to czas prac nad projektem budżetu na kolejny rok. Z obu tych rzeczy zdecydowanie każdy woli tę pierwszą. Święta mają swoją magię i przynajmniej na chwilę można przenieść się w inny – pełen cudów - świat. Przyjemniejszy. Zdecydowanie przyjemniejszy.

Ale wróćmy na Ziemię. Po raz pierwszy - w czasie mojej ponad szesnastoletniej obecności w Radzie Miejskiej – prezydent przedstawił projekt budżetu, który się nie bilansuje. Co to oznacza? Mówiąc wprost: nasze dochody nie pokrywają wydatków bieżących. Czyli takich, które musimy ponosić na bieżące funkcjonowanie. W tym na spłatę odsetek od wcześniej zaciągniętych kredytów.

Gdybyśmy mieli porównać tę sytuację z budżetem rodziny dajmy na to Kowalskich będą musieli swój budżet domowy mocno zrewidować. Ale warto zastanowić się nad przyczynami takiego stanu rzeczy. Głowa rodziny, Jan Kowal-

ski, przez osiem ostatnich lat zaciągał sporo kredytów, aby poprawić warunki życia swoje i swoich dzieci, a także najbliższych. Do tego nie odkładali oni na konto oszczędnościowe ani złotówki w myśl zasady „żyje się tylko raz” i korzystali z uroków życia. Rodzina Kowalskich często też fundowała znajomym i przyjaciółom szereg wygód i wystawnych spotkań. A teraz, kiedy raty ich kredytów idą w górę, a rachunki za prąd przyprawiają o ból głowy, pojawia się problem (chyba to skądś znamy). Wszystko było dobrze, dopóki dało się żyć wygodnie (i to na kredyty) nie myśląc o oszczędnościach. Trzeba też przyznać, że Kowalscy nie mieli zbyt hojnego pracodawcy (czytaj państwo, które nie podniosło, a chwilami nawet ograniczało wynagrodzenie naszej rodziny).

Jaki ma teraz pomysł nasz Jan Kowalski? Ano zwrócić się do swoich bliskich, aby teraz za te wszystkie wygody płacili więcej. Podnieść opłatę za śmieci (co już się stało), podatek od reklam czy

podatek od nieruchomości, jednocześnie ograniczając wygody (np. liczbę kursów komunikacji miejskiej). Tu się jednak rodzina zbuntowała, a nasz Jan Kowalski się zezłościł. Postanowił, że ograniczy racje żywnościowe swoich dzieci, nie mówiąc już o prezentach, a część wyrzuci z domu (pojawiała się groźba zwolnień). A wszystko to przed świętami. Tymczasem sam Jan Kowalski ani myśli zrezygnować z wygód życia doczesnego i obniżyć swój standard życia, nie widząc w swym dotychczasowym postępowaniu nic złego.

Kowalscy do wigilii zasiądą zatem poobrażani i w kiepskich nastrojach, część rodziny pewnie się zbuntuje i nie przyjdzie połamać się opłatkiem. W takiej sytuacji trzeba czekać na świąteczny cud, którego Państwu jako i sobie w nowym 2023 roku życzyć.

Jakub Kwaśny, przewodniczący Rady Miejskiej Tarnowa



Co jest dla nas ważne?

Przed nami Święta Bożego Narodzenia i koniec 2022 roku - tradycyjny czas na chwilę refleksji i podsumowań.

Żyjemy w czasach dynamicznych zmian, w trudnych czasach... Jeszcze nie do końca poradziliśmy sobie z pandemią COVID - 19, a na horyzoncie pojawiły się nowe, przerażające problemy: wojna w Ukrainie, która przyniosła – zwłaszcza w swojej początkowej fazie – obawy milionów Polaków, którzy zadawali sobie pytanie, czy jako państwo przyfrontowe jesteśmy bezpieczni? Jakby tego było mało, bardzo szybko stało się jasne, że wydarzenia za wschodnią granicą mają dźwigający wpływ na naszą gospodarkę: pojawił się potężny kryzys energetyczny i inflacja najwyższa od 30

lat. Sytuację tę odczuwamy każdego dnia, robiąc zakupy, czy starając się zaspokoić podstawowe potrzeby, jak chociażby zakup opału ma zimę.

Te sytuacje powodują, że wielu z nas czuje bezradność, brak sił, może wściekłość, wielu przestaje rozumieć, co właściwie się dzieje i w imię czego płacimy tak wysoką cenę?

Koniec roku jest więc dobrą okazją by zwolnić, zatrzymać się i odpowiedzieć sobie na pytanie: co tak właściwie jest dla nas ważne? Może warto pomy-



śleć o ludziach wokół nas, czasem jeszcze bardziej bezsilnych niż my. Dzielmy się z nimi optymizmem i dobrą energią, dbajmy o dobre relacje z innymi.

Życzymy sobie odważnych decyzji, wiary w to, że razem uda nam się pokonać przeciwności. Pewnie po drodze nie raz się potkniemy, ale pamiętajmy o tym, że jesteśmy w tym razem.

Niech Nowy Rok przyniesie nam nadzieję na możliwość zmian, na odmianę tego co złe - na lepsze, niech da ukojenie i spełnienie nadziei i oczekiwania.

Tomasz Żmuda
Radny Rady Miejskiej Tarnowa

Budżet na trudne czasy

Ostatnie miesiące roku to trudny czas opracowania projektu budżetu przez miejskiego skarbnika. Ten okres to także newralgiczny czas dla Komisji Ekonomicznej Rady Miejskiej - to właśnie teraz analizujemy i opiniujemy projekt uchwały budżetowej na kolejny rok.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem uchwalania budżetu, do 12 grudnia Komisja Ekonomiczna musi zaopiniować i przekazać pozytywnie zaopiniowane i zbilansowane wnioski radnych prezydentowi Tarnowa. Ostatnim krokiem jest debata budżetowa rady, uwzględniająca stanowisko prezydenta, opinię Komisji Ekonomicznej i wnioski mniejszości, a następnie podjęcie uchwały budżetowej. Rada Miejska ma na to czas do 31 grudnia.

Budżet Tarnowa na rok 2023 jest bardzo trudny. Dochody budżetu to kwota 843 mln zł, natomiast wydatki budżetu zostały ustalone w wysokości około 950 mln zł. Mamy, więc deficyt w kwocie 107 mln zł, ale co gorsze projekt budżetu zakłada także deficyt operacyjny na poziomie 65 mln zł! To ta wartość ma ogromne znaczenie, bo oznacza, że wydatki bieżące przewyższają dochody bieżące o kilkadziesiąt mln zł. To z tych środków finansowane są podstawowe i najważniejsze zadania miejskie. Są to najważniejsze obszary z punktu widzenia potrzeb mieszkańców, jak wydatki na opiekę społeczną i oświatę, utrzymanie komunikacji miejskiej, czy zaopatrzenie w ciepło i energię miejskich instytucji i jednostek.

Jak widać, sytuacja finansów Tarnowa jest bardzo napięta, a budżet niezbi-

lansowany. Warto zauważyć, że nie dotyczy to tylko naszego miasta, ale wszystkich samorządów a szczególnie miast średnich na prawach powiatu.

Z jednej strony jest to kwestia galopującej inflacji, drastycznie rosnących kosztów oraz cen produktów i nośników energii, co także każdy z nas czuje we własnych kieszeniach. A po drugiej stronie tej finansowej „szali” mamy ogromny spadek dochodów bieżących, w szczególności z przekazywanego przez rząd udziału w podatku PIT. Każda gmina ma swój udział we wpływach do budżetu państwa z tytułu płaconych przez mieszkańców podatków. Tarnów jako miasto na prawach powiatu ma blisko pięćdziesięcioprocentowy udział w tych wpływach.

Niestety, w wyniku decyzji rządu, od blisko trzech lat drastycznie ograniczane są dochody samorządów z tego tytułu. Od 2018 roku dochody Tarnowa z PIT spadły o około 109 mln zł, w tym samym okresie wydatki bieżące wzrosły o ponad 100 mln zł. Straciliśmy, więc w ciągu czterech lat, tylko w tych dwóch kategoriach budżetowych, około 200 mln zł! Jest to ogromna wyrwa w finansach naszego miasta, którą trudno jest zasypać i która kładzie się cieniem na funkcjonowaniu miasta.

Zgodnie z prawami ekonomii rozwiązaniem tej trudnej sytuacji jest ograniczanie wydatków i zwiększanie dochodów. W tej pierwszej kategorii szukanie oszczędności w mieście trwa od kilku lat, co widzimy chociażby w spadającej liczbie kursów autobusów



MPK, ale to nie jest rozwiązanie problemu. Cięcia i nieustanne zaciskanie pasa są bardzo niekorzystne z punktu widzenia rozwoju miasta i mogą doprowadzić do zapaści społeczno-gospodarczej a tego przecież nikt nie chce. Musimy też szukać możliwości zwiększania dochodów budżetowych, ale samorządy mają bardzo mały i ograniczony zakres możliwości pozyskiwania dodatkowych wpływów do budżetu. Jednym z takich źródeł - dających największe dochody - jest podatek od nieruchomości, który zgodnie z ustawą musi płacić do kasy gminy każdy mieszkaniec i przedsiębiorca. Co roku Minister Finansów aktualizuje stawki podatku o poziom inflacji, ale ostatecznie to radni decydują o maksymalnych stawkach na swoim terenie.

Niestety z dużym ubolewaniem muszę stwierdzić, że **w Tarnowie Rada Miasta nie zgodziła się na zwiększenie dochodów budżetowych z tego tytułu i de facto na uratowanie miejskich finansów. Uważam tę decyzję za nieodpowiedzialną i szkodliwą dla budżetu Tarnowa.**

Wszyscy chcielibyśmy, żeby podatki i opłaty lokalne były jak najniższe, nie obciążały nadmiernie kieszeni przedsiębiorców i mieszkańców. Ale miasto musi jakoś funkcjonować, musi działać sprawnie i dobrze, musi zapewniać wszystkie niezbędne funkcje dla obywateli. Z pustego i Salomon nie należy...

Sebastian Stepek
Przewodniczący Komisji
Ekonomicznej
Rady Miejskiej w Tarnowie

■ Tarnowska Akademia Nauk stosowanych jest najchętniej wybieraną w Polsce uczelnią zawodową w kraju

Chcą studiować w ANS

Według zestawienia corocznych wyników rekrutacji na studia wyższe, przygotowanego przez Ministerstwo Edukacji i Nauki, tarnowska Akademia Nauk Stosowanych po raz ósmy z rzędu była najchętniej wybieraną w Polsce uczelnią zawodową.

W tym roku studia w tarnowskiej ANS rozpoczęło 1576 absolwentów szkół średnich, co oznacza, że przewaga nad drugą w zestawieniu Akademią Bielską Nauk Stosowanych wyniosła 249 osób.

– Ministerialna informacja dostarcza wielu ciekawych danych do analizy, co oczywiście co roku robimy. Wskaźnik

liczby przyjętych studentów na pierwszy rok studiów jest dla nas o tyle ważny, że wszyscy borykamy się z niżem demograficznym, a rywalizacja między polskimi uczelniami jest niezwykle zacięta. Mimo tego, od ośmiu lat jesteśmy na czele ministerialnej listy, co jest dla mnie powodem do dumy i radości – mówi rektor ANS, dr hab. Małgorzata Kołpa.

Tylko w ciągu dwóch ostatnich lat tarnowska ANS uruchomiła studia na kierunkach: prawo (jednolite magisterskie), położnictwo (I stopnia), kosmetologia (I stopnia) oraz pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna (jednolite magisterskie). Kolejne nowości, które już niebawem pojawią się w Tarnowie to: psychologia oraz informatyka (II stopnia). Cały czas trwają też przygotowania do uruchomienia wydziału lekarskiego.

SM

A miało być tak pięknie, czyli o finansowej zapaści Tarnowa

**Ponad dwa lata temu usłysze-
liśmy tezę prezydenta miasta, że
„Tarnów jest w najlepszym okresie
rozwoju”. Szybko to stwierdzenie
stało się ironicznym, bo mieszkań-
cy zaczęli go używać w komen-
tach dotyczących np. kolejnych
nietrafionych inwestycji miejskich
czy braku perspektyw dla młodych.**

Teraz prezydent przedstawił fatal-
ny projekt budżetu miasta na 2023 r,
który po raz pierwszy nie bilansuje się,
ponieważ brakuje ponad 20 milionów
złotych w dochodach bieżących. Miasto
zaczęło gwałtownie ciąć wydatki i wręcz
straszy zwolnieniami pracowników, a to
wszystko w grudniowym, przedświą-
tecznym czasie. Dlaczego doszło do ta-
kiej sytuacji?

Życie na kredyt

Warto posiadać oszczędności na
nieplanowane wydatki czy trudniejsze
czasy. Trzeba uważać na zaciąganie kre-
dytów i mieć pieniądze na ich spłatę. To
podstawy ekonomii, o których dzieci
uczą się w szkołach. Tymczasem władze
Tarnowa zachowywały się tak, jakby te
zasady nie istniały. Prezydent Roman
Ciepiela systematycznie zadłużał Tar-
nów na inwestycje, projekty, których
utrzymanie zwiększało wydatki w na-
stępnych latach. W efekcie dług miasta
wzrósł o ponad 250 milionów złotych
i w przyszłym roku przekroczy aż pół

miliarda złotych. Będący w opozycji do
prezydenta i w mniejszości radni z Klu-
bu Prawa i Sprawiedliwości wielokrotnie
ostrzegali, żeby zatrzymać nadmierne
zadłużanie, bo to źle się skończy. I nad-
szedł kryzys.

Gdy Rosja zaatakowała Ukrainę za-
łamała się światowa gospodarka. Wzro-
sły ceny energii, żywności, w górę poszły
inflacja i oprocentowanie długów. Tar-
nów otrzymał finansowy cios. W przy-
szłym roku tylko spłata odsetek od kre-
dytów i obligacji pochłonie prawie 39
milionów złotych - o ponad 30 milionów
złotych więcej niż w tym roku. Razem ze
spłatą kredytów i obligacji miasto wyda
prawie 83 milionów złotych, blisko 9%
ogólnych wydatków Tarnowa. Życie
na kredyt, brak oszczędności - to jed-
ne z głównych przyczyn pustki w kasie
miasta.

Odwracanie kota ogonem

Tymczasem prezydent Tarnowa
o problemy finansowe miasta obwinia...
aktualny rząd. Podkreśla, że wskutek
polityki rządu do gminy trafia mniej pie-
niędzy z podatków PIT jakie płacą tar-
nowianie. Popatrzmy zatem na liczby:
w latach 2010-2015 do Tarnowa wpły-
nęło z PIT i CIT ponad 623 mln złotych.
Z kolei w czasach rządu PiS, Zjednoczo-
nej Prawicy, w latach 2016-2022 Tarnów
otrzymał z tego tytułu prawie 880 mln
zł, czyli blisko 270 mln więcej. Jest to
wzrost o ponad 40 %!



Miliony z rządowych dotacji, miliony w kieszeniach tarnowian

Gdyby nie pieniądze przekazane
przez polski rząd, w przyszłym roku
Tarnów nie zrealizowałby praktycznie
żadnej większej inwestycji. Rekordowe
ponad 100 milionów złotych otrzymał
Tarnów w formie dotacji. Dzięki nim
m.in. powstanie stadion lekkoatletycz-
ny, basen letni, wyremontowane zostaną
drogi.

Decyzją rządu do końca tego roku
trafi też do kasy Tarnowa o ponad 20
milionów złotych więcej z podatku PIT
niż planowano. Co ważne samorządy
większość tych dodatkowych środków
mogą wydać w przyszłym roku, aby po-
kryć lukę w podatku PIT w 2023 r. Te
wpływy będą nieco mniejsze, bo rząd
obniżył podatki i te pieniądze po prostu
zostaną w kieszeniach tarnowian.

Klub Radnych PiS będzie zawsze
stał po stronie mieszkańców i nie zgodzi
się na przyjęcie złego budżetu na 2023
r., który miałby powstać kosztem zwol-
nień pracowników i nieracjonalnych
oszczędności.

Radny Mirosław Biedroń,
przewodniczący Klubu Radnych PiS
w Radzie Miejskiej w Tarnowie

Dowiedz się,



NA CO IDĄ

MOJE PIENIĄDZE

tarnow.nacoidamojepieniadze.pl

- **Dziewczyny, które się odważyły**
Magdalena Proszowska pracowała przy komputerowej grze „Osadnicy”, obecnie jest zaangażowana przy nowej odsłonie serii „Assassin Creed”

KREATORKA ŚWIATÓW



Magda mieszka w Düsseldorfie, pracuje dla znanej firmy Ubisoft, tworzy grafiki do gier komputerowych. Kreuje światy

Magda wychowywała się w domku z ogródkiem, a właściwie głównie w ogródku. Tyle tam przecież było niesamowitych rzeczy. Oczarował ją ten bajkowy, magiczny świat. Dziewczynka zaglądała za każdy krzaczek, podnosiła każdy listek, żeby sprawdzić, ile pajaków uplotło sieć lub czy przypadkiem mrówki nie zbudowały kolejnego mrowiska. Gdy zmęczyła się bieganiem, siadała cichutko na schodku i przeryso- wywała rysunki zwierząt z encyklopedii. Przed snem powtarzała sobie swoje największe marzenie: „Zostanę entomologiem”.

Sytuacja się zmieniła, gdy starszy brat wyprosił u rodziców komputer. To było ogromne wydarzenie! Był rok 1997. Komputer był wielki, kwadratowy i miał gigantyczny monitor. Jak na tamte czasy - cud techniki. Magda odkryła, że w komputerze istnieją różne światy. Siadała za plecami brata i obserwowała, jak grał. Wtedy nikt nie przypuszczał, że dziewczynki mogą pasjonować się grą komputerową, dlatego wszystkie tworzone dla chłopców. Było w nich sporo strzelania i potworów. Jednak dziesięcioletnia Magda potrafiła tak spędzać długie godziny – w zupełnym milczeniu, z zaczerwienionymi z podniecenia policzkami, obserwowała poczynania grającego brata. Najbardziej fascynowała ją grafika komputerowa. Magda nie mogła zrozumieć, jak to jest możliwe, że ekran pokazuje jakiś obrazek. Kto ten obrazek zrobił? Jak umieścił go na ekranie? W końcu uświadomiła sobie, że gdzieś tam muszą być ludzie, którzy tworzą te obrazki. Nie wiedziała jednak kto, jak i gdzie. I tak powstało kolejne marzenie. Magda zamarzyła o tym, żeby tworzyć gry. Postanowiła zdawać do tarnowskiego Liceum Plastycznego.

W tamtych czasach rzadko kto miał w domu komputer. W szkołach nie było ich wcale. W liceum plastycznym Magda uczyła się więc malarstwa, rzeźby, reklamy wizualnej tradycyjnymi metodami. Nauczyciele dość wcześnie zaczęli jej uświadamiać, że nie nadaje się do kontynuowania edukacji plastycznej, a Akademię Sztuk Pięknych w ogóle powinna sobie wybić z głowy. Na szczęście rodzice zauważyli jej fascynację cyfrowym światem i na szesnaste urodziny otrzymała od nich tablet graficzny i komputer. Wprawdzie tablet nie wyglądał zupełnie tak, jak tablety teraz wyglądają – był po prostu kawałkiem plastiku z płaską powierzchnią, jednak Magda wsiąknęła.

Całymi nocami grała w gry online, które inspirowały ją do tworzenia własnych rysunków. Rysowała na tablecie, ale nie było to łatwe. Dlaczego? Bo kreśląc rysunki specjalnym piórkiem na powierzchni tabletu, wcale tych rysunków nie widziała. Żeby zobaczyć, co

udało się jej stworzyć, musiała połączyć tablet z komputerem i dopiero na jego ekranie mogła dostrzec, czy na pewno połączyła wszystkie linie. Ćwiczyła jednak uparcie, wygrywała internetowe konkursy graficzne, zawierała znajomości z innymi graczami. Była szczęśliwa. Pochwały w internetowym świecie nie przekładały się jednak na świat „prawdziwy”. Tu jej zdolności nie były doceniane. Dyplom w „plastyku” otrzymała, jak jej powiedziano, wyłącznie za cyfrowe obrazy, bo reszta - szkoda gadać. „Nie, nie, nie! Na artystkę to ona się nie nadaje” – powtarzali nauczyciele.

Wybrała więc inny kierunek studiów – programowanie komputerowe. Wtedy największa firma reklamowa w Elblągu ogłosiła konkurs dla studentów. Należało stworzyć kampanię reklamową dla wymyślnego produktu, a nagrodą był półroczny staż w firmie na stanowisku grafika. Gdy Magda przeczytała ogłoszenie, aż zabrakło jej tchu z wrażenia - w Elblągu studiował pewien szczególnie chłopak, którego poznała grając on-line. Magda przystąpiła do konkursu, wymyśliła napój energetyczny KaBum, opracowała graficznie całą kampanię reklamową i... wygrała! Parę miesięcy po maturze przeprowadziła się na drugi koniec Polski i zaczęła nowe życie w „prawdziwym” świecie.

Związek, zarówno z firmą jak i z wyjątkowym chłopakiem, rozwijał się wspaniale. Jednak Magda ani na moment nie przestała grać w gry on-line i nadal pragnęła zostać grafiką gier komputerowych. Trudno było wtedy zostać artystką w dziedzinie gier komputerowych, bo po prostu niewiele się w tej branży w Polsce działo. Dopiero powolotku zaczynały powstawać pierwsze polskie gry komputerowe. Wiele zmieniło się w 2010 roku, kiedy na rynek weszły smartfony! Wtedy wszystko zaczęło dziać się bardzo szybko. Czarno-białe, ogromne telefony komórkowe zostały zastąpione smartfonami z dużymi, kolorowymi, dotykowymi wyświetlaczami. Powstawały nowe firmy, co miesiąc pojawiały się nowe gry na telefony. Świat przyspieszył, a z nim przyspieszyła Magda. Oszczędzała i wreszcie kupiła sobie wymarzony, profesjonalny tablet graficzny. Teraz rysowało się jej dużo łatwiej.

Pracowała też nad stworzeniem własnego portfolio. W końcu aplikowała do bydgoskiego studia Huuuge Games i (razem z chłopakiem) otrzymała



Magda najpierw wysłuchuje opowiadania scenarzysty, potem tworzy bohaterów i tła akcji – takie jak na jej grafikach, które umieszcza na swoim profilu na Instagramie

pracę. To była jej pierwsza praca przy grach! Marzenie osiągnięte! Wprowadziła pierwszą grę, którą stworzyła, było po prostu „kółko i krzyżyk”, jednak była z siebie bardzo dumna. Nadal rozwijała swoje umiejętności graficzne i językowe, udoskonalała też portfolio. Pewnego dnia pomyślała: „Hm, mieszkałam już w Tarnowie, Elblągu, Bydgoszczy, mogę mieszkać, gdzie zechcę, nic mnie nie ogranicza”. Jak pomyślała, tak zrobiła. Zaczęła rozsyłać oferty do wszystkich europejskich firm produkujących gry komputerowe. Nie ograniczała się tylko do tych, które szukały pracowników. Wysyłała wszędzie – żeby tylko ktoś ją zauważył, obejrzał jej prace.

Gdy pewnego dnia skontaktował się z nią niemiecki oddział Ubisoftu Blue Byte, jeden z największych wydawców gier komputerowych i odbyła rozmowę kwalifikacyjną przez internet, skakała ze szczęścia pod sufit. To właśnie oni wydali jedną z jej ukochanych gier strategicznych, a teraz ona, Magda, która „na artystkę się nie nadaje”, będzie dla nich pracować! Przeprowadziła się do Niemiec nie znając niemieckiego (znała angielski i francuski), którego nauczyła się na miejscu. Nieznajomość języka jej nie zatrzymała.

Teraz Magda mieszka w Düsseldorfie, tworzy grafiki do gier komputerowych. Kreuje światy. Pracuje w Ubisoftu już dziewięć lat i do tej pory stworzyła osiem gier, w tym „Settlers”, bardzo popularną grę, w Polsce znaną jako „Osadnicy”. Awansowała na stanowisko Senior Concept Artist i aktualnie pracuje nad nową odsłoną gry w serii „Assassin Creed” – jednej z najpopu-

larniejszych gier komputerowych na świecie.

Magda prawie nie odchodzi od komputera – maluje na nim w pracy i w domu. Praca przy jednej grze może trwać nawet cztery lata i zajmuje się tym grupa kilkudziesięciu osób. Każdy ma określoną rolę w projekcie. Magda najpierw wysłuchuje opowiadania scenarzysty, potem tworzy bohaterów i tła akcji, animacją jej rysunków zajmuje się kolejna osoba. W jej głowie roi się od fantastycznych postaci, którym nadaje kształty i kolory. Uwielbia opowiadać historie poprzez bohaterów, których tworzy.

- Nigdy nie byłam najbardziej utalentowanym dzieckiem w szkole. To inni wygrywali konkursy, mieli swoje wystawy – wspomina. – Ja miałam tylko marzenie. A wszystkim dziewczynkom, które marzą, tak jak ona, radzi: - Wiele osób jest przerażonych technologią. Nie bój się techniki! Rozkręć laptop, który się przegrzewa. Powciskaj wszystkie przyciski na mikrofalówce, która nie chce grzać, do momentu, aż zacznie działać znowu. Tego się można nauczyć!

MAGDALENA TRUSZ

Tekst pochodzi z książki „Dziewczyny, które się odważyły”. Koncepcja, opracowanie redakcyjne Patrycja Nowak, wydawca: Fundacja Kultury i Sztuki „i Kropka” - www.fundacjaikropka.pl.



■ Świąteczne propozycje z miejskiej ksiąźnicy

CO POCZYTAĆ W ŚWIĘTA?

Wygodny fotel, gorące kakao, ciepły koc i śnieg za oknem – wolny czas w święta to wręcz wymarzony okres do pograżenia się w lekturze. W tarnowskiej bibliotece miejskiej, jak co roku, w okresie przedświątecznym zauważa się zwiększone zainteresowanie wypożyczaniem książek. O co najczęściej pytają tarnowianie, jakie książki zabierają do domu?

- *Grudzień to czas, kiedy sporo czytelników naszej filii prosi o książki świąteczne. Są to pozycje lekkie, optymistyczne i nastrojowe oraz takie, które wywołują łezkę wzruszenia – mówi Agnieszka Pikul z Filii nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej przy Osiedlu Zielonym 3a. Czytelnicy sięgają po Agnieszkę Lis – „Blask choinki”, Gabrię Gargaś – „Szczęście przy kominku”, Agnieszkę Błażyńską – „Dorzuć mnie do prezentu” i Richarda Paula Evansa – „Obietnica pod jemiolą” i „Świąteczny nieznamy”.*

Dla osób, które lubią świat zagadek, także znajdą się odpowiednie propozycje. W filii tarnowskiej biblioteki na osiedlu Zielonym dużym powodzeniem cieszą się kryminały jak „Dom sióstr” Charlotty Link, „Cicha noc” Małgorzaty Rogali czy „Morderstwo w Boże Narodzenie” Agathy Christie.

Mali tarnowianie również bardzo chętnie sięgają po świąteczne książki. W filii nr 2 najchętniej wypożyczają bajki o Mikołaju: „Niezwyczajny Mikołaj”, „Nowe przygody św. Mikołaja”, „Basia i Boże Narodzenie”. Zainteresowaniem cieszy się też książka „Magiczne święta w Polsce”, w której opisano tradycje bożonarodzeniowe oraz ciekawostki

o zwyczajach świątecznych w różnych regionów Polski. Dzieci w wieku 6+ chętnie czytają też serię kryminalną z przymrużeniem oka Martina Widmarka, a zwłaszcza świąteczny tom „Tajemnica szafranu”.

Swoje propozycje ma też filia nr 1 przy ulicy Gumńskiej 28. Pracujące tam panie polecają najmłodszych świąteczne opowiadania lokalnego autora Andrzeja Grabowskiego „Opowiesci pod choinkę” oraz „Gwiazdkowe opowiesci”. Warto też sięgnąć z dziećmi po „Czerwonego Kapturka w mieście zimą”. - *Naszym nastoletnim czytelnikom polecamy natomiast wciągające powieści „Nad dalekim cichym fiordem” Agot Gjems-Selmer, „Chłopaka na gwiazdkę” Kate Brian, „Serce w koperce” Małgorzaty Falkowskiej, „Wszystko przez ten Nowy Jork” Cassandra Rocca, czy zbiór opowiadań „W śnieżną noc” – mówią Angela Kapustka i Małgorzata Sobol-Kiełbana.*

W filii nr 1 można znaleźć nie tylko literaturę popularną, ale także ciekawe poradniki o tym, jak wykonać bożonarodzeniowe (i nie tylko) ozdoby. Cieszą się powodzeniem także książki kucharskie, które mogą stać się inspiracją do

przygotowania świątecznych dań (niektóre zachęcamy wykonać wspólnie z dziećmi!). W szczególności polecaną są „Boże Narodzenie według siostry Anastazji” – uwielbianej od lat autorki przepisów na najróżniejsze specjalty i poradnik „Naturalne dekoracje na Boże Narodzenie”.

Z powieści obyczajowych bibliotekarki proponują: „Dobrze, że jeste” Gabrieli Gargaś, „Do Wigilii się zagoi” Agnieszki Błażyńskiej, cykl Joanny Szarańskiej „Cztery płatki śniegu”, „Siedem cudów” Agaty Przybyłek jak i „Wzgórze Świątecznych Życzeń” Sylwii Trojanowskiej. Dla zabieganych sugerują krótkie opowiadania świąteczne od polskich autorów „Pensjonat Pod Świerkiem” oraz „Siedem życzeń”. Dla wielbicieli mocniejszych „Nieboszczyka samego w domu” Alka Rogoziński, „Morderstwo w Boże Narodzenie” Agathy Christie oraz przesłannięte cymentem powieści Magdaleny Witkiewicz i Stefana Dardy.

Dział dla Dzieci i Młodzieży Miejskiej Biblioteki Publicznej przygotował swoją własną listę książek, które w okresie świątecznym są najczęściej wypożyczone lub polecane. Są to: „Pracowity dzień Świętego Mikołaja”, „Księga świąteczna: opowiesci, bajki, kolędy...” (opracowanie zbiorowe), „Wiersze pod choinkę” Michała Zaremby, „Basia i Boże Narodzenie” Zofii Staneckiej, „Idą święta” Agnieszki Mielech, „Gwiazdka z tatą Oli” Thomasa Brunströma i Thorbjørna Christoffersena, „Opowiesci Bożonarodzeniowa” Margaret Bateson-Hill, „Choinkowe wierszyki” Heleny Bechlerowej i in., „Jadzia Pętka piecze pierniczki” Barbary Supeł, „Czas na choinkę” Patricji Toht, „Tajemnica pływalni” Martina Widmarka, „Elf do zadań specjalnych. 24 opowiadania” Katarzyny Wierzbickiej, „Elf i pierwsza gwiazdka” Emilii Kieraś oraz „Na tropie Świętego Mikołaja” Gabrieli Gargaś.

Nieco starszym polecane są natomiast książki: „8+2 i Anton z Ameryki” Anny-Cath Vestly, „Noelka” Małgorzaty Musierowicz, „No to lecimy” - Jeffa Kinney’a, „Świąteczne gwiazdy” Cindi Jefferies, „Bez Ciebie to nie święta” Beth Reekes, „Dash i Lily” Rachel Cohn, „Drzewko szczęścia” Magdaleny Witkiewicz i „O psie który uratował święta” W. Bruce’a Camerona. Listę przygotowała Urszula Moskal z Działu dla Dzieci i Młodzieży.

(Tekst powstał przy współpracy z Miejską Biblioteką Publiczną w Tarnowie).

MT

■ Muzeum Okręgowe zaprasza

TARNOVIANA Z PRYWATNEJ KOLEKCYJ

Do końca stycznia w siedzibie Muzeum Okręgowego w Tarnowie oglądać można wystawę pod hasłem „Tarnoviana z kolekcji Marka Tomaszewskiego”.

Na wystawie zgromadzono będącą prywatną własnością cenionego tarnowskiego kolekcjonera, Marka Tomaszewskiego, oglądać można zbiór materiałów archiwalnych i obiektów związanych z Tarnowem i regionem. Trzon kolekcji stanowi ponad tysiąc kart pocztowych oraz kilka tysięcy zdjęć z widokami Tarnowa i okolic. Pochodzą one głównie z XIX i początku XX wieku. Zakupione zostały zarówno na rynku polskim, jak i zagranicznym, jako pojedyncze fotografie lub w albumach.

Ponadto w prezentowanym zbiorze znajdują się rzadkie książki o historii miasta i regionu, dokumenty archiwalne, gazety i druki ulotne. Marek Tomaszewski zgromadził również zbiór kilkunastu butelek związanych z tarnowskimi browarami i rozlewniami alkoholi. Jednym z ciekawszych obiektów prezentowanych na ekspozycji jest torba podróżna burmistrza Tadeusza Tertila.

Marek Tomaszewski to tarnowianin, miłośnik miasta i kolekcjoner wszystkiego, co wiąże się z miastem i regionem. Wydał też kilka cieszących się dużym powodzeniem albumów poświęconych historii miasta – m.in. „Tarnów. Wędrowka w przeszłość z kartą pocztową”, „Tarnów. Żydowskie krajobrazy”, „Tarnów. Wielka Wojna 1914 – 1918. Droga do niepodległej”, „Tarnów – okupacja 1939-1945”, „Tarnów, miasto niezwykłe”. Ta ostatnia pozycja stała się prawdziwym bestsellerem i wydana została w dwóch wersjach - wersja standar-



MAREK TOMASZEWSKI PREZENTUJE JEDEN Z ALBUMÓW, W KTÓRYM ZNALAZŁY SIĘ ZDJEŃCIA Z JEGO KOLEKCYJ

dowa liczy 144 strony i zawiera ponad 400 zdjęć, zaś wersja kolekcjonerska ma o 200 stron więcej, ok. 850 zdjęć i jest jak dotąd najobszerniejszym opracowaniem fotograficznym dotyczącym Tarnowa na księgarskim rynku.

Tomaszewski jest absolwentem Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej, ale od blisko trzydziestu lat zajmuje się biznesem i prowadzi w Tarnowie sieć sklepów, w czas wolny poświęcając na kolekcjonerską pasję i podróże.

- Każdy ma jakieś zainteresowania czy pasje. Ja, poza zainteresowaniami technicznymi, co skutkowało chociażby

wyborem kierunku studiów, już w szkole interesowałem się historią. A stąd tylko krok do wejścia w historię rodzinnego miasta - Tarnowa. Tutaj się urodziłem, tu urodził się mój ojciec i dziadek, i gdzie głęboko we mnie tkwią tarnowskie korzenie. I te korzenie chciałem odkryć, poznać, zobaczyć jak daleko sięgają w przeszłość i co wtedy się działo w mieście. Dodatkowo polubiłem stare zdjęcia. Wiele lat temu kupiłem na giełdzie pierwszą pocztówkę - z tramwajem na ulicy Krakowskiej, mijającym kamienicę Lisów, gdzie jeszcze niedawno mieścił się sklep „Ala”. To kartka z ok.1912 roku. Szukałem wtedy literatury o dziejach Tarnowa, a trafiłem na pocztówkę i tak się zaczęła moja kolekcja – mówił o początkach swojej pasji w rozmowie z dziennikarzem tygodnia TEMI.

Skąd bierze kolejne eksponaty do swojej kolekcji? To internetowe aukcje, giełdy kolekcjonerów, antykwiariaty, do których zagląda podczas swoich licznych podróży... Stamtąd pochodzą będą w jego zbiorach stare dokumenty, mapy, listy, czasopisma, stare butelki z etykietami z tarnowskich wytwórni wódek i likierów, ma też spory sztyld reklamujący piwo z browaru Sanguszków.

SM



Gdyby mój zwierzak zaczął przemawiać ludzkim głosem...

Legenda głosi, że w Noc Wigilijną zwierzęta przemawiają ludzkim głosem. Choć nigdy nie udało nam się ich podsłuchać, mamy pewne teorie dotyczące tego, co mogliby nam powiedzieć nasi czworonożni przyjaciele.

Marcin Wojtowicz, trener siatkarek Roleski Grupa Azoty ANS Tarnów



Moja suczka nazywa się Tula, jest rasy border collie. Myślę, że w Wigilię jej słowa mogłyby brzmieć następująco: „Zupełnie nie mogę zrozumieć, dlaczego ludzie raz w roku urządzą huczną imprezę i strzelają w niebo dziwne światelka. Przecież radość można wyrazić na wiele sposobów, na przykład merdając ogonem. Zastanawiam się też, dlaczego moi właściciele ciągle wyrzucają ten patyk, który im przynoszę. I bardzo proszę o przytulanie mnie minimum 14 godzin dziennie, a nie jak dotychczas przez 13 godzin. I jeśli mogę prosić to wolałabym jeść z wami przy stole, oczywiście to samo co wy jadacie”.

Lucyna Bielatowicz, dyrektorka Wydziału Komunikacji Społecznej Urzędu Miasta Tarnowa



Franuś jest króliczkiem-seniorem, żyje już ponad 11 lat. Zwiedziliśmy wspólnie kawał Polski, poznaliśmy masę ludzi, przetupełaliśmy niejedną ścieżkę w parku, leśną polanę, czy górską dolinę. Niestety, Franio odchodzi i od jakiegoś czasu „żyje na kredyt”. Co chciałby mi powiedzieć w naszą ostatnią Gwiazdkę? Myślę, że brzmiałoby to mniej więcej tak: „Mamulo, miałem dzięki tobie wspaniałe życie. A życie ma to do siebie, że kiedyś się kończy i trzeba się pożegnać. Nie płacz, gdy wybierę się za Tęczowy Most, a jeśli musisz to nie płacz zbyt długo. Gdziekolwiek zawędruję, zabiorę ze sobą wspomnienie o tobie. A ty, gdy żal przeminie, zrób to, w czym jesteś najlepsza – przygarnij kolejnego królika, jak mnie przed laty, i kochaj go całym sercem, tak jak tylko ty potrafisz”.

Paweł Klimek, rzecznik tarnowskiej policji



Od niemalże 10 lat jestem szczęśliwym właścicielem biało-czarno-brązowego Shiz Tzu. Timon – bo tak nazwały go moje dzieci – jest psiakiem spokojnym, nie szczeka, nie warczy, zawsze wszystkich wita podniesionymi uszami, wesoło machając ogonem. Bardzo lubi być głaskany i drapany. Uwielbia dogoterapię, którą stosują wobec niego moje dzieci, a może to jednak jest na odwrót...? Zawsze po spacerze czeka na smakołyki, które oczywiście dostaje. Gdyby tak w Wigilię Bożego Narodzenia przemówił ludzkim głosem pewnie pożaliłby się, że zostaje sam na długie godziny, a na jego małej głowie jest pilnowanie całego domu. Po drugie, kategorycznie zabroniłby wizyty u psiego fryzjera – wszyscy wiemy, że tego nie znosi. Zapewne zażyczyłby sobie częstszych odwiedzin u swojego ulubionego weterynarza. Mam nadzieję, że powiedziałby, że cieszy się, że trafił pod nasz dach i może z nami spędzać kolejne lata swojego psiego

życia. Niestety, jako że jest niesamowitym śpiochem, pewnie prześpi ten magiczny moment, pomilczy do kolejnej Wigilii i nie zdąży nam nic zakomunikować.

Roman Ciepiela, prezydent Tarnowa



Mieszka z nami Suzi, suczka rasy shih tzu. Ma radosne usposobienie, uwielbia wszystkich domowników, a także gości. Czasem ujawnia swój uparty i samodzielny charakter, zwłaszcza w sytuacji, kiedy próbuje się zmienić jej upodobania. Bardzo lubi spacerować i - co bardzo ważne - nie wchodzi w konflikty z innymi zwierzętami. Co może powiedzieć w czasie Wigilii? Być może coś takiego: „Czasem rozmawiacie przy mnie o hejcie w mediach społecznościowych, nie wiem, kto to jest <hejter>, bo nie używam komputera ani telefonu, ale ja też lubię trochę poszczeleć, ale nie warczę. Jak widzę, że nikt nie reaguje, to przestaję i wracam do domu. I nikogo jeszcze nie ugryzłam. Prawda, że jestem grzeczna?”

Krzysztof Chuderski, właściciel restauracji Stara Łaźnia



Mamy w domu trzy kociaki. Najstarszy Sheldon, średnia Penny i najmniejsza nasza śleputka – Beza. Dwa pierwsze, choć imiona mają ze słynnego serialu, są dokładnym przeciwieństwem swoich

pierwowzorów. Sheldon to typowy kocur, kocha miskę, wylegiwanie się i przytulanie. Penny to największa indywidualistka, zawsze chodzi tylko swoimi ścieżkami. Beza, ponieważ na świat patrzy nie oczami, a serduszkami, jest po prostu słodyczą w kocim futrze. Sądzę, że nasze koty w Wigilię powiedziałyby tak: Sheldon: „Nie jest mi z wami źle, ale musicie się trochę poprawić. Czasami miska nie jest na czas i proszę się ze mnie nie śmiać i nie mówić do mnie *fatacatu* i *grubasku!*”. Penny: „No dobra, mamy niewiele czasu, więc to są moje żądania: osobny pokój, osobna kuweta, osobna miska, a głaskać mnie możecie tylko wtedy, gdy ja do was przyjdę”. Beza: „Kocham was, proszę tylko, by pan nie straszył mnie swoim głośnym, niespodziewanym kichaniem”.

Marcin Sobczyk,
dyrektor Wydziału Kultury
Urzędu Miasta Tarnowa



Maniek jest już kocim seniorem. 16 lat temu, jako mały, przemoczony, przemarznięty, bezdomny kotek, wybrał właśnie mnie. Maniek zna się na muzyce – uwielbia, gdy śpiewam i gdy coś nagrywam. Wtedy najczęściej „włącza” mu się tęsknota do bycia gwiazdą estrady. Robi mi wtedy drugie głosy, dzięki czemu nagrania trwają naprawdę długo. Myślę, że nie tylko w Wigilię mówi mi: „*To, że odmawiam zjedzenia każdej kolejnej drogiej nowej karmy, nie oznacza, że nie jestem głodny. Ty po prostu nie potrafisz się domyślić, co bym teraz zjadł. Chciałbym, abyś zrozumiał, że w zabawie o 6 rano jest coś magicznego. Zastanawia mnie tylko, dlaczego nie chcesz dołączyć się do biegania, tylko na mnie warczysz i obracasz się na drugi bok. I uwielbiam tę zabawę, w której ja miauczę, a Ty odgadujesz na co mam ochotę. Albo bym coś zjadł, albo się przytuliła, albo wspólnie porozrabiał, albo chcę na balkon, albo drzwi do pokoju są zamknięte, albo wrzeszcz miauczę, bo mogę i umiem to robić, a ty musisz to zaakceptować, bo w końcu mieszkasz u mnie. Na koniec powiem ci, że mam swoje humory, ale przecież jestem dobrym kotkiem i fajnie z tobą mieszkać*”.

Trochę inne świąteczne smaki

Często w Święta Bożego Narodzenia zastanawiamy się, czym kulinarnie ciekawym uraczyć naszych gości, aby nie musieli zjadać kolejnego wcielenia karpia czy nieśmiertelnej sałatki jarzynowej. Poniżej dwie propozycje, które z jednej strony pozwolą, aby tradycji stało się zadość, a z drugiej pokażą, że tradycja może mieć inny i ciekawy smak.

Śledzie korzenno-ziółowe w oliwie

Sposobów na podanie śledzi jest całe mnóstwo - marynowane, w oleju, w occie, po kaszubsku, ze śmietaną, z grzybami, a nawet z buraczkami. Z tej popularnej morskiej ryby można wyczarować wiele ciekawych potraw. Moją ulubioną są śledzie w aromatycznej, lekko korzennej nucie.

Składniki: 6 matiasów, 8 ziaren jałowca lekko zgniecionych, 2 goździki, 1 łyżka majeranku, 1 łyżeczka pieprzu ziółowego, 2 sparzone cebule pokrojone w piórka, 3 ząbki czosnku drobno posiekane, 4 łyżki oliwy z oliwek, 4 łyżki oleju.

Śledzie moczymy w wodzie, osuszamy i kroimy na małe kawałki. Wrzucamy do słoika lub innego szklanego naczynia, w którym będą się macerować i nabierać smaku. Dodajemy wszystkie pozostałe składniki, mieszamy i odstawiamy w chłodne miejsce na co najmniej dwa dni. Co jakiś czas należy je zamieszać, aby smaki przeniknęły.

Śledzie proponuję podać na grzance typu bruschetta. Będą wyglądać smacznie i wykwitnie. Wystarczy w tosterze lub piekarniku podpiec pokrojoną bagietkę, nałożyć na nią po trzy kawałki śledzia, ozdobić zieleniną i gotowe.



Pieczeń z szynki z rozmarynem

Pieczeń to mój sprawdzony pomysł na świąteczny obiad. Jest czasochłonna, ale bynajmniej nie pracochłonna, a jej smak rekompensuje oczekiwanie.

Składniki: 1 kg. szynki wieprzowej w jednym kawałku, 6 ząbków czosnku, 4 gałązki rozmarynu (najlepiej świeży lub 2 łyżki suszonego), 1 łyżeczka świeżo mielonego pieprzu, 2 łyżki oliwy, 1 łyżka masła, 1 l. wody, 1 łyżka soli.

Zaczynamy od przygotowania solanki. W litrze wody rozpuszczamy łyżkę soli, wkładamy mięso i odstawiamy do lodówki na minimum 6 godzin, a najlepiej na całą noc. Mięso fantastycznie kruszeje, po upieczeniu jest miękkie, soczyste, ma miłą dla podniebienia fakturę. Solanka nie zawiera nic poza wodą i solą, a wnika głęboko w strukturę mięsa sprawia, że włókna wchłaniają dużo wody i dzięki temu zatrzymują płyny podczas pieczenia, a co za tym idzie zapewniają jego soczystość.

Z przeciśniętego przez praskę czosnku, drobno posiekanego rozmarynu (jedną łyżkę zostawiamy do sosu) oraz oliwy przygotowujemy pastę. Dodajemy świeżo mielony pieprz. Mięso wyciągamy z solanki, osuszamy papierowym ręcznikiem i nacieramy rozmarynowym pesto. Odstawiamy do lodówki na kolejne kilka godzin. Zapach świeżego rozmarynu i czosnku jest obłędny.

Nagrzewamy piekarnik do 180 st. C, mięso zawijamy w folię aluminiową, układamy w naczyniu żaroodpornym, podlewamy delikatnie wodą i pieczemy. Mniej więcej po godzinie zmniejszamy temperaturę piekarnika do 150 st. C i zostawiamy na kolejną godzinę. W międzyczasie, w razie potrzeby, podlewamy mięso wodą. Na ostatnie pół godziny pieczenia odkrywamy folię od góry, aby mięso się zarumieniło.

Upieczone mięso odkładamy na deskę i dajemy mu chwilę odetchnąć (około pięciu minut), następnie kroimy w plastry. W międzyczasie wytworzony w trakcie pieczenia sos odlewamy do rondelka, chwilę gotujemy na wolnym ogniu, dodając masło. Sos powinien się zredukować, lekko zgęstnieć i nabrać aksamitnej faktury. Na końcu do sosu dodajemy łyżkę świeżego pokruszonego rozmarynu. Mięso wydajemy okraszone sosem, w towarzystwie pieczonych batatów lub ziemniaków.

Tak przygotowaną pieczeń możemy również z powodzeniem podać na zimno w formie przekąski, pokrojoną w cienkie plastry, z dodatkiem żurawiny lub sosu czosnkowego.

Wesołych świąt i smacznego!



MALOWANIE NA... KAWIE

Z Kamilem Czarnikiem, mistrzem Polski baristów w Latte Art rozmawiał Stefan Mikulski.

Jakie były Pana początki malowania na kawie?

Wszystko zaczęło się trzy lata temu, kiedy rozpocząłem pracę w gastronomii. Siłą rzeczy musiałem się nauczyć pracy z ekspresem do parzenia kawy. W restauracji na Rynku zobaczyłem jak kolega spienionym mlekiem wykonuje różne rysunki na kawie, spodobało mi się to i stwierdziłem, że ja też tak chcę. Jestem w tej dziedzinie całkowitym samoukiem. Ukończyłem wprawdzie szkołę gastronomiczną, Zespół Szkół Ekonomiczno-Gastronomicznych w Tarnowie, ale podczas nauki nie mieliśmy zajęć tego typu. Dopiero po podjęciu pracy zacząłem w mediach społecznościowych oglądać filmiki, pokazujące jak poprawnie spienić mleko, co zrobić, żeby ten rysunek się na kawie pojawił i tym podobne. Przez pierwszy rok robiłem praktycznie te podstawowe wzory. Potem zaczęło mi coś wychodzić i zobaczyłem, że da się narysować praktycznie wszystko. Stwierdziłem, że chyba mam do tego talent i zacząłem tworzyć bardziej skomplikowane wzory.

Występ w odbywających się w Rumii Mistrzostwach Polski w kategorii Latte Art był pierwszym Pana startem w jakichkolwiek zawodach. Debiut był więc bardziej niż udany...

O tym, żeby wziąć udział w mistrzostwach myślałem od dwóch lat. W ubiegłym roku nie udało się, gdyż zawody nie odbyły się ze względu na pandemię, w tym roku dopiąłem już swego. Przystąpiłem do mistrzostw jako debiutant i udało mi się wygrać. Moja mistrzowska prezentacja nazywała się „Podróż po Afryce” – malowałem nosorożca, orła, małpę i lwa. Zwierzęta są zresztą wzorami, które najbardziej mi wychodzą i najbardziej lubię robić. Moimi pierwszymi rysunkami były tradycyjne serduszka, rozety czy tulipany, ale pierwszym bardziej skomplikowanym był niedźwiedź.

Czy w przypadku baristy zajmującego się latte art można mówić o treningu?

Bardzo ważna jest liczba wykonywanych kaw, im więcej tym bardziej zwiększają się nasze umiejętności. Trzeba cały czas powtarzać ten sam wzór, chodzi tu bowiem o pamięć mięśniową. Tak zresztą wyglądały moje przygotowania do startu w Mistrzostwach Polski. Ostatnie trzy miesiące, a zwłaszcza ostatni miesiąc przed startem, spędziłem w sali ćwiczeń. Stałem godzinami przy ekspresie i wylewałem te same wzory. Starałem się przy tym odwzorować scenę, wybierałem sobie sędziów, mówiłem do nich...

Jak wyglądają same mistrzostwa?

Tegoroczne zawody trwały trzy dni, a na ich starcie stanęło 12 uczestników. W pierwszym dniu trzeba było w ciągu pięciu minut utworzyć dowolny wzór dwoma metodami: bardziej lubianą przeze mnie freepour, polegającą na tworzeniu rysunków mlekiem wylewanym prosto z dzbanka oraz etching, w której maluje się patyczkiem. W drugiej rundzie należało wykonać w ciągu dziewięciu minut sześć kaw mlecznych. Po tej rundzie do finału przeszło sześć osób. W rundzie finałowej również wykonywaliśmy sześć wzorów, tyle że w ciągu dziesięciu minut. Cztery pierwsze wykonywane były metodą freepour, dwie ostatnie metodą etching. Występy ocenia czterech sędziów: dwóch wizualnych (oce-



nają podawane kawy), techniczny (ocenia pracę przy ekspresie) i główny. Ciekawostką może być fakt, że o prawie startu nie decyduje obywatelstwo, ale staż pracy w Polsce. Stąd też w tym roku wicemistrzem Polski został na przykład Japończyk. Mistrz Polski automatycznie zapewnia sobie prawo startu w Mistrzostwach Świata, które w listopadzie przyszłego roku rozegrane zostaną na Tajwanie. Będę więc miał możliwość skonfrontowania swoich umiejętności z najlepszymi w tej konkurencji baristami na świecie.

Czego przed tym startem można Panu życzyć?

Na pewno mniej stresu. Występ na scenie odbywa się w zupełnie innych warunkach niż przygotowywanie kawy w domu czy w lokalu. Wszystko ma bowiem miejsce pod okiem kamer i trzeba opanować to co najważniejsze, czyli ręce. Bo jeżeli zaczną się trząść to jesteśmy zgubieni i nic nie jesteśmy już w stanie zrobić. Trzeba więc bardzo się skoncentrować na tym, żeby opanować stres i wyjść na scenę z chłodną głową.

Kto może malować na kawie?

Na pewno pomagają tu zdolności artystyczne, a ich posiadanie jest dużym atutem dla osób zajmujących się Latte Art. Nie wygląda to tak, że ktoś bez tych zdolności nie może malować, ale na pewno są one przydatne. Jeżeli nie potrafimy bowiem czegoś narysować na papierze, to nie narysujemy tego też na kawie. Ja obecnie nie rysuję, ale w dzieciństwie chętnie się tym zajmowałem.

Czy najlepszy w Polsce barista pije kawę?

Oczywiście i to codziennie. Jest to rzecz jasna kawa z namalowanym wzorem, który tworzę zarówno w ramach treningu, jak i dla przyjemności. Aspekty wizualne są bowiem według mnie bardzo ważne. Niektórzy mówią, że szkoda to niszczyć, ale jeżeli kawa ładnie wygląda to przyjemniej ją wypić.

NAJWAŻNIEJSZE TARNOWSKIE WYDARZENIA SPORTOWE 2022

Michał Derus, lekkoatleta AZS PWSZ, paraolimpijczyk



1. **Siatkarskie Mistrzostwa Europy U22** - zdecydowanie najwyższą rangą impreza sportowa w regionie. Impreza cieszyła się wielką popularnością wśród kibiców i dostarczyła sporo emocji, również za sprawą zdobycia brązowego medalu przez Polaków.

2. **6. Otwarte Mistrzostwa Tarnowa w lekkoatletyce** - bardzo dobrze zorganizowana impreza, w której udział wzięło ponad 350 zawodników z wielu regionów Polski. Z roku na rok impreza cieszy się coraz większą popularnością wśród sportowców.

3. **1. runda Paralekkoatletycznego Grand Prix Polski w lekkoatletyce** - po raz kolejny najlepsi paraolimpijczycy zawitali do Tarnowa. Impreza zorganizowana przez TZSN Start świetnie promuje zmagania sportowców niepełnosprawnych, którzy i tym razem osiągnęli bardzo dobre rezultaty

Debora Sajdak-Malec, koszykarka MKS Pałac Młodzieży



Moim zdaniem najważniejszym wydarzeniem sportowym w Tarnowie były siatkarskie Mistrzostwa Europy U22. To duże wyróżnienie gości najlepsze drużyny oraz zawodników w Europie. Kolejnym wielkim wydarzeniem był z pewnością finał Pucharu Polski w piłce ręcznej. W obu wydarzeniach Arena Jaskółka była wypełniona sympatykami sportu nie tylko z Tarnowa.

Jako trenerka i koszykarka drużyny MKS PM Tarnów muszę wspomnieć o ważnym dla mnie turnieju półfinałowym Mistrzostw Polski 2. ligi w koszykówce kobiet, którego byliśmy gospodarzem. Na naszych meczach hala przy ul. Gumnickiej była wypełniona po brzegi.

Albert Sanek, piłkarz ręczny Grupy Azoty Unii Tarnów



1. Awans siatkarek Roleski Grupa Azoty PWSZ Tarnów do Tauron Ligi - wielki sukces tarnowskiej drużyny, która po wielu latach starań doczekała się awansu na najwyższy poziom rozgrywkowy w Polsce.

2. Srebrny medal Mistrzostw Polski Juniorów piłkarzy ręcznych Pałacu Młodzieży Tarnów - historyczny sukces tarnowskiej piłki ręcznej w najbardziej prestiżowej kategorii młodzieżowej.

3. Sukcesy sióstr Kałuckich - od wielu lat Tarnów ma świetnych sportowców we wspinaczce na czas, ciężko aż zliczyć wszystkie tytuły i sukcesy. W tym roku na szczególną uwagę zasługuje wygrana w Pucharze Świata Aleksandry Kałuckiej i trzecie miejsce jej siostry Natalii oraz medale dziewczyn na ME w Monachium. Czapki z głów.

4. Wicemistrzostwo Europy Marcina Dzieńskiego - wielki sukces Marcina, który w sierpniu 2022 roku zdobył srebrny medal ME we wspinaczce w Monachium, poprawiając przy tym rekord Polski. Od wielu lat kibicuję Marciniowi, często obserwując jego ciężką pracę na treningach i cieszę się, że od wielu lat potwierdza, że jest jednym z najlepszych zawodników na świecie w swojej dyscyplinie. Wierzę przy tym, że najlepsze dopiero przed nim.

5. Ćwierćfinał Pucharu Polski piłkarzy ręcznych Grupy Azoty Unii Tarnów - niestety nie udało się powtórzyć sukcesu z ubiegłego sezonu, gdzie nasza drużyna doszła do finału rozgrywek Pucharu Polski, lecz ćwierćfinał należy odebrać jako „mały” sukces i kolejny krok do budowy coraz lepszego zespołu.

Klaudia Świstek, siatkarka Roleski Grupy Azoty ANS Tarnów



Jeśli miałabym wskazać trzy sportowe wydarzenia roku 2022 w Tarnowie, zaczęłabym oczywiście od naszego awansu do ekstraklasy, gdy po heroicznych majowych bojach ze Stalą Mielec po raz pierwszy w historii siatkarska ekstraklasa zawitała do Tarnowa. Kolejnym istotnym eventem były lipcowe Mistrzostwa Europy U22 w piłce siatkowej mężczyzn - miasto świetnie zorganizowało imprezę, a kibice dopisali na trybunach, udowodniwszy, że warto inwestować w ten sport w naszym regionie. Jako ostatnie istotne wydarzenie wymienię utrzymanie się Grupy Azoty Unii Tarnów w superlidze piłkarzy ręcznych - w tym roku prezentują się oni bardzo dobrze i aktualnie zajmują piątą lokatę w tabeli.

Paweł Węgrzyn, piłkarz Unii Tarnów



Uważam, że mijający rok nie obfitował w szczególne wydarzenia/osiągnięcia sportowe w naszym mieście. Na uwagę i brawa zasługują zdecydowanie piłkarze ręczni Grupy Azoty Unii Tarnów, którzy bardzo dobrze sobie radzą w nowym sezonie Superligi. Sądzę, że to drużyna na górnej połowę tabeli.

Ciężka zima czeka piłkarzy Unii Tarnów, którzy dzięki dobrej grze w ostatnich spotkaniach ligowych wyszli z strefy spadkowej. Niepewna przyszłość zespołów drugoligowych z zainteresowanych województw może oznaczać spadek do trzeciej ligi nawet sześciu zespołów. Po dobrym poprzednim sezonie apetyty były większe. Na koniec piłkarskiego roku Podokrąg Piłki Nożnej Tarnów w bardzo dobry sposób zorganizował finał okręgowego Pucharu Polski. Przy dużej publiczności, sztucznym świetle i bardzo emocjonującym spotkaniu na boisku TOSiR - Wolania Wola Rzędzińska pokonała Unię Tarnów.

Z innych wydarzeń utkwiał mi w pamięci finał Pucharu Polski w piłce ręcznej w hali Arena Jaskółka pomiędzy Orlen Wisłą Płock i Łomżą Vive Kielce.

SM



■ Piłka ręczna

SZÓSTE MIEJSCE NA PÓŁMETKU

Piłkarze ręczni Grupy Azoty Unii Tarnów byli prawdziwym objawieniem pierwszej rundy PGNiG Superligi piłki ręcznej mężczyzn. Podopieczni trenera Tomasza Strząbały, którzy w poprzednich sezonach do końca musieli walczyć o utrzymanie się, rozstrzygnęli na swoją korzyść sześć z trzynastu meczów i na półmetku rozgrywek klasyfikowani są na szóstej pozycji. Zauważyć przy tym trzeba, że tarnowianie zdobyli w tych spotkaniach 19 punktów, czyli tylko o trzy mniej, niż w całych poprzednich rozgrywkach.

Sezon rozpoczęli tarnowianie od wyjazdowej wygranej 30-27 z Zagłębiem Lubin. Jak się okazało był to jedyny i to bardzo krótki występ białoruskiego rozgrywanego Dzimtry Smolikaua. Już w 5. minucie ukarany on został czerwoną kartką za uderzenie w twarz przeciwnika, a potem doznał kontuzji i nie pojawił się już na parkiecie. Jego klubowi koledzy, w dwóch kolejnych meczach nie zdobyli wprawdzie punktów, ale przegrane z Górnikiem Zabrze (20-27 na wyjeździe) i Orlen Wisłą Płock (23-35 w Tarnowie) były przed sezonem brane pod uwagę.

Zdecydowanie lepiej zaprezentowali się tarnowianie w trzech następnych ligowych pojedynkach. W czwartej serii po rzutach karnych pokonali na wyjeździe 4-3 (w regulaminowym czasie mecz zakończył się remisem 25-25) Piotrkowianina Piotrków Trybunalski. Grupa Azoty Unia mogła zdobyć komplet punktów, gdyż jeszcze w 52. min prowadziła 24-22, pamiętać jednak należy, że goście od 49. min grali bez ukaranego czerwoną kartką Pawła Podsiadły. Cztery dni później „Jaskółki” wygrały u siebie

30-28 z Sandrą Spa Pogonią Szczecin, a w meczu szóstej serii znów o wyniku decydowały rzuty karne. W pojedynku w Kaliszu, tarnowianie w 59. min przegrywali 18-20 (choć dziesięć minut wcześniej wygrywali 16-14), zdołali jednak doprowadzić do remisu 20-20. Tym razem karne lepiej wykonywali jednak gospodarze (7-6) i Grupa Azoty Unia wróciła z Kalisza z jednym punktem. Serię meczów ze zdobyczą punktową przerwali szczypiorniści MMTS Kwidzyn, zwyciężając w Tarnowie 26-25. W ósmej serii, „siódemka” trenera Tomasza Strząbały tylko do przerwy miała problem z udowodnieniem wyższości nad Gwardią Opole, ostatecznie zwyciężając w Stegu Arenie 32-27.

Do historii tarnowskiej piłki ręcznej przejdzie z pewnością rozegrany w ostatnią niedzielę października w Arenie Jaskółka Tarnów pojedynek z Torus Wybrzeżem Gdańsk. „Siódemka” z Pomorza do przerwy przegrywała różnicą czterech bramek. W drugiej połowie z nawiązką odrobiła jednak te straty, wychodząc w 52. min na prowadzenie 22-18. W tym momencie mało

kto wierzył już chyba w korzystny dla tarnowian rezultat. Tymczasem gospodarze wygrali końcówkę 5-0, w całym meczu zwyciężając 23-22.

W kolejnym meczu Grupa Azoty Unia zmierzyła się na wyjeździe z Azotami-Puławy, czyli zespołem, z którym przegrała – i to w większości przypadków bardzo wyraźnie – wszystkie sześć poprzednich spotkań w PGNiG Superlidze. Tym razem także lepsi okazali się puławianie, wygrali jednak dopiero po rzutach karnych (4-1). W regulaminowym czasie obie „siódemki” zdobyły po 31 bramek. Po domowej wygranej 26-23 z absolutnym beniaminkiem, Arged KPR Ostrowią Ostrów Wielkopolski, w dwunastej serii tarnowianie niejako zgodnie z planem ulegli w Kielcach 25-40 mistrzowi Polski, Łomży Industarii Kielce. Podkreślić jednak trzeba, że jeszcze w 22. min notowano wynik 13-13. W ostatnim tegorocznym meczu „Jaskółki” zagrały u siebie z Chrobrym Głogów. Gospodarze dwukrotnie obejmowali w tym spotkaniu kilkubramkową przewagę, nie zdołali jednak jej utrzymać i przegrali 23-25.

W spotkaniach pierwszej rundy w „siódemce” z Tarnowa wystąpiło 19 zawodników. We wszystkich spotkaniach zaprezentowało się jednak tylko dziewięciu z nich: Kenya Kasahara, Patryk Małecki, Taras Minotskyi, Paweł Podsiadło, Albert Sanek, Jakub Sikora, Michał Słupski, Shuichi Yoshida oraz Ajdin Zahirović. Na drugim biegunie znajdują się natomiast wspomniany już Dzimtry Smolikau i Konrad Wątroba – po jednym meczu oraz Korneliusz Małek i Aleksander Pinda, którym trener dał po dwie szanse występu w ligowych meczach. Klasyfikację najlepszych strzelców otwiera zdecydowanie Taras Minotskyi, który z dorobkiem 98 bramek jest także najlepszym strzelcem PGNiG Superligi. Drugie miejsce w tej klasyfikacji zajmuje Paweł Podsiadło – 70 trafień, a trzecie Shuichi Yoshida – 44 gole. Ta trójka zdobyła łącznie 212 bramek spośród 333 (blisko 64 proc.) zdobytych przez Grupę Azoty Unię.

Grupa Azoty Unia: Marek Bartosik, Patryk Małecki - Taras Minotskyi 98, Paweł Podsiadło 70, Shuichi Yoshida 44, Albert Sanek 22, Jakub Sikora 21, Aleksander Bushkou 20, Keisuke Matsuura 18, Ajdin Zahirović 18, Michał Słupski 15, Jakub Kowalik 4, Kenya Kasahara 2, Korneliusz Małek 1, Przemysław Mrozowicz 0, Aleksander Pinda 0, Dzimtry Smolikau 0, Marcin Wajda 0, Konrad Wątroba 0.

(SM)

TRENER OD MOTORYKI, CZYLI...

Z dr. Marcinem Krawczykiem, trenerem przygotowania motorycznego ekipy siatkarek Roleski Grupy Azoty ANS Tarnów rozmawiał Stefan Mikulski



Trener przygotowania motorycznego jest dla większości kibiców postacią mocno anonimową. Na czym polega jego praca?

Mówiąc książkowo: jest to członek sztabu, jedna z osób mających za zadanie pomóc głównemu trenerowi w zakresie przygotowania sprawnościowego zawodników. Głównym jego zadaniem jest przygotowywanie treningów mających na celu kształtować sprawność motoryczną, poprzez zwiększenie siły, szybkości czy wytrzymałości. Dodatkowo można znaleźć przestrzeń do testowania efektów treningowych, czyli prób sprawności oraz analizy ich wyników. Moim zdaniem taki trener powinien też posiadać wiedzę z zakresu wymogów motorycznych w dyscyplinie, w której pracuje. Osobno trzeba podejść nie tylko do każdej dyscypliny, ale i do każdej zawodniczki czy zawodnika. Z mojego doświadczenia wynika, że ta elastyczność ma bardzo duże znaczenie.

Kiedy taki trener ma większe pole do popisu, przed sezonem czy w trakcie jego trwania?

Z mojej perspektywy najbardziej obciążony jestem przed rozpoczęciem i w trakcie okresu przygotowawczego. Muszę przeanalizować to, co było słabsze w poprzednim okresie i przygotować wszystko na nowy okres przygotowawczy. Z kolei w okresie startowym moim

zadaniem jest podtrzymanie tego, co wypracowaliśmy wcześniej i ewentualnie korekta elementów wymagających poprawy. Powiedziałbym, że to podtrzymywanie wypracowanej sprawności jest trudniejsze niż sam okres przygotowawczy.

Jak układają się relacje pomiędzy głównym trenerem, siatkarkami i Panem?

Wiadomo, że pracę, którą ja wykonuję, mógłby też wykonać pierwszy trener, bo też potrafi. Tyle, że on ma na głowie taktykę, relacje w drużynie i wiele innych spraw, a moja praca polega na tym, by go odciążać. Dużo rozmawiamy, często też przedstawiam trenerowi możliwe rozwiązania, mówiąc o ich plusach i minusach i wspólnie decydujemy, które z nich wdramy. Jeżeli chodzi natomiast o zawodniczki także działamy na zasadzie współpracy. Czasem się zdarza, że któraś z jakichś względów nie może wykonywać konkretnego ćwiczenia. Wtedy wspólnie szukamy innego, które da nam zbliżony efekt. Czasem jest tak, że zawodniczka lepiej czuje się, gdy wykona ćwiczenie lekko zmodyfikowane, w stosunku do wersji, która została przeze mnie zaordynowana. To jest więc taki ciągły dialog. Myślę, że bez tego typu informacji zwrotnych od zawodniczek ta praca byłaby nieco trudniejsza.

Od jak dawna trwa Pana przygoda z tarnowskimi siatkarkami?

Drugi sezon. Współpracę rozpoczęliśmy przed rozpoczęciem sezonu 2021/22. Można więc powiedzieć, że w pewnym stopniu przyczyniłem się do tego historycznego awansu. Z racji tego, że nie wywodzę się z siatkówki, tylko z piłki nożnej i to męskiej, wejście w tę dyscyplinę było czymś zupełnie nowym. Nie mając siatkarskiego oka musiałem wielu rzeczy się uczyć i dalej się uczyć poprzez rozmowy z zawodniczkami i trenerem. We wcześniejszych rozmowach usłyszałem, że w siatkówce kobiet wpływ działań trenera motorycznego na końcowy wynik to może być jakieś 5-10 procent. I w sumie wydaje się, że jest to racjonalna opinia. Na pierwszy rzut oka to niewiele, ale też może być bardzo dużo. Dla mnie nie są jednak waż-

ne liczby. Liczy się to, żeby dziewczęta były sprawne, przez cały sezon zdrowe i pozostawały do dyspozycji pierwszego trenera.

Jak zostaje się trenerem przygotowania motorycznego?

W moim przypadku były to licencjackie studia w ówczesnej Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Tarnowie, „magisterka” na Uniwersytecie Rzeszowskim (w obu przypadkach wychowanie fizyczne) oraz specjalistyczne studia podyplomowe z zakresu przygotowania motorycznego w zespołowych grach sportowych, które w 2016 roku skończyłem w Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach. Aby zakończyć temat mojej edukacji dodam, że pracę doktorską obroniłem dwa lata później w krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego.

Pracuje Pan nie tylko z siatkarkami...

Jestem także związany ze szkółką piłkarską Metalu i pierwszą drużyną tego klubu. Niedawno nawiązałem również współpracę z występującą w LOTTO Superlidze ekipą tenisistów stołowych UKS Villa Verde Olesno. Oprócz tego pracuję naukowo w Wydziale Ochrony Zdrowia Akademii Nauk Stosowanych w Tarnowie. Jestem autorem lub współautorem kilku prac naukowych z zakresu piłki nożnej, siatkówki czy wspinaczki na czas. Mam też uprawnienia trenera piłki nożnej UEFA-C, obecnie uczestniczę w kursie na trenera UEFA-B.

Wydawca: Urząd Miasta Tarnowa,
ul. Mickiewicza 2,
tel. 14 68 82 741, 14 68 82 430,
e-mail: media@umt.tarnow.pl,
nakład: 8000 egzemplarzy

Redakcja nie zwraca materiałów
niezamówionych i zastrzega sobie prawo
ich redagowania, skracania
oraz nadawania tytułów

Redaguje zespół:
Ireneusz Kutrzuba (redaktor naczelny),
Maria Moździerz (skład, łamanie),
Stefan Mikulski, Marta Tarnowska.

Fotoreporterzy:
Paweł Topolski, Artur Gawle

Forum Gospodarcze w Tarnowie
28-29 listopada 2022 r.

FOTORELACJA **TARNÓW.PL**

